

GAZETA USTRONSKA

PRZED
WEJŚCIEM
DO UNII
EUROPEJSKIEJ

POŻEGNANIE
PROFESORA

Nr 17 (659) 29 kwietnia 2004 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651

NIC ZA DARMO

Rozmowa z Bartkiem Wasilewskim, specjalistą
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej

Pańska praca związana jest z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Czym konkretnie się pan zajmuje?

Pracuję w UKIE w Departamencie Komunikacji Społecznej i Informacji Europejskiej, który zajmuje się przygotowaniem Polski i Polaków do wejścia do UE. Nasze zadanie polega na informowaniu, edukowaniu. Ja osobiście zajmuję się sektorem przedsiębiorstw, a przede wszystkim małymi i średnimi przedsiębiorstwami i staram się pomagać w przygotowaniu do funkcjonowania na jednolitym rynku europejskim.

Sądząc z tego jak jesteście przygotowani, to wasza działalność nie przyniosła znaczących rezultatów.

Nie jest tak źle. Mogę mówić o przedsiębiorcach, bo akurat z nimi spotykam się codziennie. Jeżeli chodzi o wykorzystanie pieniędzy pomocowych, czego się tak wszyscy obawiali, to akurat mali i średni przedsiębiorcy wykorzystują w prawie stu procentach wszystkie przeznaczone dla nich środki przedakcesyjne. Co ważne, zainteresowanie wzrasta szybciej niż wzrastają dostępne środki finansowe. Na początku było to kilka milionów euro rocznie, później kilkadziesiąt, w kolejnych latach dla przedsiębiorców przeznaczonych zostanie prawie po czterysta milionów euro rocznie. To niebagatelne sumy na doradztwo, instytucje otoczenia biznesu i bezpośrednią pomoc. Myślę, że te pieniądze zostaną wykorzystane w stu procentach, ponieważ przedsiębiorcy widzą w tym własny interes. Trochę inaczej wygląda sprawa gdy chodzi o samorządy. Może tak się zdarzyć, że nie zdołamy wykorzystać wszystkich pieniędzy w ramach funduszy strukturalnych. To jest jednak oczywiste. Żadne państwo wchodzące do UE nie ma takich procedur, tak wykształconych kadr, nie jest tak przygotowane, by w pełni korzystać z tych pieniędzy. Kilkaście miliardów euro na trzy lata to naprawdę bardzo dużo.

Z przedsiębiorcami sprawa jest prosta. Kupują urządzenia, maszyny, wyposażają swoje firmy. Na konkretne rzeczy składają wnioski, tym bardziej, że są firmy wyspecjalizowane w pisaniu tych obszernych wniosków. Jak mają sobie radzić samorządy? Gdzie się informować?

Jeżeli samorząd nie ma takiej wiedzy, to tylko jego wina. Informacja jest dostępna i wystarczy się nie tyle schylić, lecz tylko lekko pochylić, by ją zdobyć. Jeżeli mogę coś doradzić samorządowcom, to polecam lekturę Podręcznika dla Wnioskodawców Zintegrowanego Programu Integracyjnego Rozwoju Regionalnego, takiego „a b c” pomocy, o którą będą mogły się starać przede wszystkim samorządy.

Wydaliśmy ostatnio wiele materiałów informacyjnych na temat dostępnych działań. A jest ich naprawdę wiele: stymulujące rozwój lokalny, stymulujące rozwój gmin większych i mniejszych, nakierowane na ochronę środowiska i zwalczanie bezrobocia. Wystarczy przeczytać i zorientować się, posiadać plan, projekt i starać się o pieniądze.

Jak te pieniądze najłatwiej uzyskać. Czy korzystniejsze są projekty dotyczące kilku gmin, regionu?

(cd na str. 2)



Asia i Sonia Malakówny oraz Karina Sadlik na rynku. Fot. W. Suchta



BANK SPÓŁDZIELCZY W USTRONIU

Uprzejmie zaprasza do korzystania
z nowo otwartej placówki bankowej (punktu kasowego),
zlokalizowanej w Ustroniu-Nierodzimiu (budynek SUR)
przy ul. Skoczowskiej. Oferujemy:

- wkłady oszczędnościowe i lokaty,
- rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe (ROR),
- wpłaty na rachunki za: energię elektryczną, gaz, wodę, kanalizację, telefony, ubezpieczenia itp.,
- wpłaty na rachunki innych banków,
- rachunki bieżące,
- rachunki rolnicze na dopłaty unijne,
- kredyty i gwarancje bankowe,
- karty płatnicze,
- pocztę elektroniczną i Internet,

**gwarantując konkurencyjne oprocentowanie
i konkurencyjną prowizję oraz szybką realizację
udzielanych kredytów**

Punkt kasowy czynny: codziennie od 8.00 do 16.00

Przyjdź i sam się przekonaj

NIC ZA DARMO

(dok. ze str. 1)

Zależy od konkretnej sytuacji. Możliwości pomocy jest naprawdę dużo. W samym Zintegrowanym Programie Operacyjnym Rozwoju Regionalnego jest kilka priorytetów i każdy ma odrębną ścieżkę. Nie jest konieczne partnerstwo. Oczywiście kilka gmin może starać się o większe pieniądze, ale tak samo jedna gmina, a nawet wspólnota mieszkaniowa może wystąpić o pomoc na remont budynku, jeżeli miasto posiada swój plan rewitalizacyjny. **Gmina musi mieć niezbędne podstawy do występowania o pomoc. Czy jest to plan zagospodarowania przestrzennego, strategia, może inne przyjęte przez radę opracowania? Czy konieczna jest podstawa, w którą pieniądze z pomocy zostaną jakby wtopione?**

Taką podstawą jest lokalny program rozwoju. Nie jest wymagany we wszystkich działaniach. Myślę jednak, że Ustron, jako gmina, w której mieszka poniżej dwudziestu tysięcy mieszkańców, największe możliwości ma w korzystaniu z priorytetu, w którym wymagany jest plan rozwoju.

Czy strategia rozwoju gminy jest takim planem?

Obawiam się, że nie.

Czego przedsiębiorcy mogą się spodziewać po 1 maja?

Będzie większy dopływ pieniędzy i większa skala pomocy. Do tej pory przedsiębiorcy korzystali przede wszystkim z programu PHARE dla małych i średnich przedsiębiorstw, który oferował na inwestycje do 50.000 euro i ta dotacja pokrywać mogła 25% kosztów całego przedsięwzięcia. Po wejściu do UE, w ramach funduszy strukturalnych i w ramach programu wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw, ten instrument finansowy ulegnie zwiększeniu i przedsiębiorcy będą mogli się starać o dotację na inwestycje do 250.000 euro, co może pokryć połowę inwestycji. To już naprawdę łakomy kasek. Oprócz inwestycji, dofinansowywane będą także wszelkie usługi doradcze czyli koszty związane z wprowadzeniem certyfikatu, normy jakościowej. Badania przed wprowadzeniem towaru na rynek, kontakty z ośrodkami badawczymi, by wprowadzić nowe technologie, czy założyć

przedsiębiorstwo produkujące w oparciu o nowe technologie, ochrona środowiska, wszelkie technologie służące ochronie środowiska, to wszystko może być podstawą dotacji.

Większość firm prywatnych to przedsiębiorstwa małe, często rodzinne. Czy także mogą się ubiegać o pomoc?

Generalnie w funduszach strukturalnych pomyślano o wszystkich firmach. Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw skierowany jest przede wszystkim do małych i średnich przedsiębiorstw. **Co należy rozumieć pod pojęciem małe i średnie przedsiębiorstwo?**

Przed wszystkim są to firmy zatrudniające do 250 osób, wśród nich osobną kategorią są mikroprzedsiębiorstwa, czyli zatrudniające do 10 osób i funkcjonujące na rynku krócej niż trzy lata – takie firmy mogą korzystać jedynie ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Programu Rozwoju Regionalnego, w którym dotacje są mniejsze, do 50.000 euro, ale za to łatwiejsze do uzyskania.

Co dla mnie najistotniejsze w programach strukturalnych, to pomoc dla ludzi bezrobotnych, absolwentów i stymulowanie zakładania własnych mikroprzedsiębiorstw. Jest program, moim zdaniem najlepszy, o nazwie Promocja Przedsiębiorczości. Absolwenci będą otrzymywać bezpłatne szkolenia, a jeżeli założą własne przedsiębiorstwo, mają szansę na otrzymanie comiesięcznego grantu na rozkręcenie działalności. Polega to na otrzymywaniu przez pół roku, maksymalnie do roku, ryczałtu w wysokości 700 zł. Po upływie sześciu miesięcy mogą starać się o dofinansowanie połowy kosztów zakupu sprzętu biurowego, np. komputera, mebli. Potem mogą starać się o dalszą pomoc na doradztwo specjalistyczne, dalsze zakupy inwestycyjne, np. meble w wypadku działalności hotelarskiej, co w przypadku Ustronia jest bardzo ważne.

Co się zmieni w naszym mieście po 1 maja?

Mam nadzieję, że dużo. To będzie wymagało pracy. Nie orientuję się dokładnie jaki jest stopień przygotowania Ustronia do wejścia do UE, ale na pewno jest tu dużo do zrobienia. Przede wszystkim należy wykorzystać potencjał, jaki ma ta gmina i fundusze strukturalne mogą w tym pomóc. Nasze centrum, czy okolice rzeki Wisły nie wyglądają tak, jak powinny. Mamy dogodne położenie, wspaniałe warunki naturalne, ale wszystko jeszcze przed nami.

Czyli sądzi pan, że Ustron może skorzystać po wejściu Polski do UE?

Nie sądzę, że może, ale jestem przekonany, że Ustron będzie korzystał z pomocy, że zyska jako miasto. Nic jednak za darmo. Tu trzeba pracy, przygotowania, trzeba się podszkolić, dokształcić i starać się o pieniądze.

A co się zmieni w życiu mieszkańca Ustronia po 1 maja? Im bliżej tej daty tym więcej obaw.

Jeżeli ktoś spodziewa się tego, że obudzi się 1 maja w UE i będzie zupełnie inaczej, to trochę się zdziwi. Ulegną zwiększeniu szanse i to rzecz najważniejsza. Unia nie daje za darmo. O wszystko trzeba się starać, o wszystko walczyć, tak jak w codziennym życiu. My Polacy, a już górale z domieszką krwi śląskiej w szczególności, mamy w sobie coś takiego, że w swym staraniu jesteśmy bardzo dobrzy. W związku z tym, damy sobie radę.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojciech Suchta**



W środku B. Wasilewski, z którego archiwum pochodzi to zdjęcie.

to i owo z okolicy

To chyba najdłuższa trombita na świecie. Ma aż 11 m 26 cm długości. Wykonał ją Tadeusz Rucki, właściciel „Chaty na Szańcach” w Koniakowie i tam też instrument można obejrzeć.

Mieszkający w Trzyńcu Emeryk Gajdzica od czterdziestu lat wyrabia rzeźbione laski z drewna.

Widnieją na nich motywy przyrodnicze. Najpiękniejszą laskę twórca podarował Janowi Pawłowi II.

Najpopularniejsze wśród cieszyńniaków nazwisko nie wywodzi się „stela”. W Cieszynie najwięcej jest Nowaków - 432. Za nimi plasują się Cieslarowie i Sikorowie - po 359. Tak było na koniec 2003 r.

Zabytkowy spichlerz z XVII wieku w Dębowcu po kupieniu przez nowego właściciela został zaadaptowany dla potrzeb rze-

mieslniczych i mieszkaniowych. Po odnowieniu prezentuje się nader okazale.

W urzędowym spisie nazw miejscowości nie ma Hażlach, a za to jest Hażlach i z tego powodu mieszkańcy tej podcieszyńskiej wsi akurat nie są dumni. Nie pomagają monity. Wszystkiemu winna ponoć maszynistka, która pomyliła kropkę z kreską.

Cieszyn wprowadził jako pierwszy w regionie zbiórki odpadów wielkogabarytowych. Mieszkańcy wystawiają stare pralki,

łódówki, telewizory, itp. Podobne akcje organizowane są teraz we wszystkich gminach.

Na dworcu PKS w Cieszynie mieszka czarna kotka. Legowisko urządziła sobie pośród paproci rosnących w poczekalni. Młode zabierają podróźni.

W zaolziańskiej Wędryni można obejrzeć piec do wypalania wapna pochodzące z początków XIX w. Ich rewolucja kosztowała 1,5 mln koron. Największy piec ma 10,2 m wysokości. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

Muzeum Ustrońskie zaprasza na wernisaż twórczości ustrońskich o tematyce kwiatowej połączony z recitale fortepianowym pt. „Sentymenty”, który odbędzie się 30 kwietnia (piątek) o godz. 17.00.

Natomiast 3 maja (poniedziałek) w godz. 11 - 16 muzeum zaprasza na majówkę - w programie pokaz kucia w przymuzealnej kuźni, prezentacja ustrońskich twórców, koncert majowy, kiermasz regionalnych książek, wystawa twórczości o tematyce kwiatowej.

Na ślubnym kobiercu stanęli:

Edyta Wójcik z Golezowa i Łukasz Jaworski z Ustronia
Alicja Kubiś z Ustronia i Zbigniew Michalek z Jaworzynki



Trwa poziomowe latanie jezdni.

Fot. W. Suchta

Urząd Miasta informuje mieszkańców, że Praktyka Grupowa Lekarzy POZ w Ustroniu, ul. Mickiewicza 1 organizuje badanie prostaty 8 maja 2004 r. oraz badanie osteoporozy 15 maja 2004 r. Zapisy w rejestracji na pierwszym piętrze.

ODPUST W HERMANICACH

W poniedziałek 3 maja w parafii w Hermanicach odbędzie się coroczny „Odpust N.M.P. – Królowej Polski”. W planie uroczystości jest msza koncelebrowana o godzinie 11.30. Tuż po niej proboszcz parafii o. Robert Reguła zaprasza na łękę hermanicką. Będzie ognisko przy muzyce, wojskowa grochówka, pieczone kielbaski i sprzedaż tradycyjnych kołoczy, a po wieczornej mszy św. nastrojowy koncert Janusza Salugi. (r.r.)

Serdeczne podziękowanie za okazane współczucie,
za złożone wieńce i kwiaty
oraz udział w uroczystości pogrzebowej

śp. prof. Jana SZCZEPAŃSKIEGO

ks. dr. H. Czemborowi, ks. bp. T. Szurmanowi,
prof. D. Kadłubcowi, burmistrzowi I. Szarcowi,
chórowi kościelnemu, pocztom sztandarowym, wszystkim
delegacjom, księżom, rodzinie, przyjaciółom, sąsiadom,
znajomym oraz Kasi Gamrot z Zespołu Równica

składa rodzina

KRONIKA POLICYJNA

20.04.2004 r.

O godz. 14.20 na ul. Cieszyńskiej kierujący oplem vectrą mieszkaniec Wisły doprowadził do kolizji, bo nieprawidłowo wymijał hyundai, prowadzonego przez mieszkańca Golezowa.

21.04.2004 r.

Pięć minut po północy na ul. Daszyńskiego zatrzymano nietrzeźwego kierowcę fiata 126p. Mieszkaniec Ustronia miał 1,78 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu.

21.04.2004 r.

Między godz. 16.30 a 18 z terenu posesji przy ul. Gałęzińskiego skradziony został rower górski.

22.04.2003 r.

O godz. 16.45 na ul. Wiślańskiej kierująca vw golfem mieszkanka Wisły spowodowała kolizję z oplem astrą, którego prowadziła mieszkanka naszego miasta.

23.04.2004 r.

Między godz. 16 a 17 na parkingu przed cmentarzem komunalnym

włamanie do opla kadeta należącego do mieszkańca Ustronia. Złodziej ukradł torebkę wraz z dokumentami.

24.04.2004 r.

O godz. 11.25 na ul. Grażyńskiego kolizję spowodował kierujący vw passatem mieszkaniec Ustronia, gdy nie zachował ostrożności podczas wymijania mercedesa, prowadzonego również przez mieszkańca naszego miasta.

24.04.2004 r.

O godz. 13.10 na ul. Brody kierująca toyotą mieszkanka Tychów najechała na tył jeepa, którym jechał obywatel Niemiec.

25.04.2004 r.

W nocy, około godz. 1 policjanci z ustrońskiego komisariatu skontrolowali zaparkowanego forda escorta i znaleźli w nim narkotyki. Dochodzenie trwa.

25.04.2004 r.

Około godz. 12 na ul. Katowickiej kierujący wartburgiem mieszkaniec Przeciszowa doprowadził do kolizji z fiattem brava, którego prowadził mieszkaniec Sosnowca. (mn)

W ubiegłym tygodniu zanotowano kolejny przypadek bezczelności złodziei rowerów. Policja apeluje, aby zabezpieczać jednoślady, nawet jeśli stoją w naszym ogródku. Janusz Baszczyński, komendant Komisariatu Policji w Ustroniu podkreśla też, że włamania do samochodów są wynikiem pozostawiania w nich cennych przedmiotów na widocznym miejscu.

STRAŻ MIEJSKA

20 kwietnia przeprowadzono rekontrolę wykonania polecenia odnośnie przywrócenia przejezdności na jednej z dróg odchodzących od ul. Krzywianiec. Sprawa dotyczyła wysypanego tam gruzu, który uniemożliwiał dojazd do pola. Gruz został usunięty zgodnie z wcześniejszym poleceniem strażników miejskich.

20 kwietnia interweniowano na placu budowy przy ul. Daszyńskiego w sprawie zanieczyszczenia jezdni. Ustalono z osobą odpowiedzialną, że droga będzie sprzątna na bieżąco.

21 kwietnia wspólnie z pracownikiem Wydziału Środowiska i Rolnictwa UM kontynuowano kontrolę porządkową posesji znajdujących się przy ul. A. Brody. Sprawdzano umowy na wywóz nieczy-

stości, gospodarkę wodno-ściekową, porządek w obrębie posesji oraz podatek od posiadania psów.

21 kwietnia wspólnie z pracownikiem Wydziału Środowiska i Rolnictwa UM rozpoczęto kontrolę porządkową posesji przy ul. Brzozowej.

23 kwietnia po otrzymaniu zgłoszenia strażnicy miejscy interweniowali w sprawie usiłowania kradzieży siatki ogrodzeniowej w Ustroniu-Hermanicach. Na miejscu zatrzymano osobę odcinającą siatkę. Zatrzymanego przekazano policji.

23 kwietnia poinformowano Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej o awarii sieci wodociągowej przy ul. Cieszyńskiej.

23 kwietnia zlecono wywiezienie do schroniska w Cieszyńsku bezpańskiego psa z Lipowca. (ag)

UROCZYSTOŚCI PATRIOTYCZNE

1 MAJA

godz. 12.00 Uroczyste złożenie kwiatów przy Pomniku Pamięci Narodowej z okazji wyzwolenia Ustronia

3 MAJA

godz. 9.00 Ekumeniczne uroczystości religijne w kościele św. Klemensa z kazaniem ks. Marka Twardzika

ok. godz. 10.00 Przemarsz pod Pomnik Pamięci Narodowej

ok. godz. 10.15 Uroczystości przy Pomniku Pamięci Narodowej z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja (wręczenie patentów kombatanckich)

Impreza towarzysząca:

2 MAJA

godz. 16.00 Piknik Majowy (amfiteatr)

SCENA I SALA

22 kwietnia odbyła się sesja Rady Miasta. Obrady prowadziła przewodnicząca RM Emilia Czembor.

UNIJNE PROGRAMY

Radnym przedstawiono informację o aktualnych pracach nad potencjalnymi projektami finansowanymi w ramach funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. W przygotowanych materiałach znalazły się informacje ogólne o funduszach strukturalnych jak również te dotyczące Ustronia. W informacji czytamy m.in.:

Proponuje zgłoszone przez samorządy gromadzone są w bazie projektów PARTNER. Na jej podstawie określone zostały priorytety i przedsięwzięcia realizowane w ramach funduszy strukturalnych. PARTNER jest przedsięwzięciem służącym przygotowaniu samorządów szczebla wojewódzkiego, powiatowego, gminnego do efektywnego wykorzystania środków unijnych przekazanych Polsce po przyjęciu do Unii Europejskiej. Baza projektów PARTNER prowadzona jest w formie listy rankingowej z podziałem na dziedziny.

Do bazy PARTNER Urząd Miasta w Ustroniu zgłosił następujące karty projektów:

- Modernizacja infrastruktury turystycznej na górze Czantoria.
- Budowa drogi zbiorczej obszarowej „Pod Skarpą” w Ustroniu.
- Budowa sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 6 w Ustroniu Nierodzimiu.
- Budowa sieci wodociągowej Ustron Goje.
- Przebudowa układu komunikacyjnego w rejonie Rynku.
- Budowa kanalizacji sanitarnej w Ustroniu Lipowcu.
- Budowa kanalizacji sanitarnej w Ustroniu Centrum.
- Modernizacja sceny widowiskowej MDK „Prażakówka”.

Burmistrz Ireneusz Szarzec mówił, że projekty muszą spełniać określone kryteria. Jednym z nich jest zapewnienie środków w budżecie. Trzeba zaznaczyć, że Ustron realizował już projekty finansowane z zewnątrz jak Festiwal Miast Partnerskich czy obecnie wspólnie z Nydkiem program „Czantoria bez granic”.

Radny Wiesław Śliż pytał jak komisja będzie przeprowadzać ranking projektów. I. Szarzec wyjaśniał, że komisja dopiero powstanie po określeniu zasad jakie projekty muszą spełniać. Planuje się, że komisja powstanie do końca czerwca, o ile uporządkują się z zasadami. Co ważne, można wcześniej rozpocząć proces inwestycyjny i ubiegać się o dofinansowanie. Wygląda to w ten sposób, że najpierw miasto wyklada pieniądze, a po zrealizowaniu projektu może otrzymać zwrot części poniesionych nakładów.

DWA PROJEKTY

Podjęcie pierwszej uchwały na tej sesji wiązało się z wcześniejszą informacją dotyczącą wykorzystania pomocy z funduszy UE. Burmistrz informował, że rozpoczyna się realizacja dwóch projektów: budowy sceny w Prażakówce i budowy sali gimnastycznej w SP-6 w Nierodzimiu. W tegorocznym budżecie przeznaczono na salę 300.000 zł, na scenę 320.000 zł. Aby występować o dotację trzeba zagwarantować środki w budżecie na dane zadanie i stąd uchwała mówiąca o zabezpieczeniu środków w budżecie miasta w 2005 r. na salę 1.050.000 zł i na scenę 375.000 zł. Przewodniczący Komisji Budżetowej RM Józef Kurowski wyraził opinię pozytywną. Radni uchwałę podjęli jednogłośnie.



Obrady w nowej sali sesyjnej.

Fot. W. Suchta

REGULAMIN STRAŻY MIEJSKIEJ

Radczyni prawna Helena Sikora wyjaśniała, że uchwała jest związana z wprowadzeniem Straży Miejskiej w struktury UM. Regulamin z 1999 r. trzeba dostosować również do obowiązujących przepisów, jak np. możliwości używania przez strażników miotaczy gazu.

Tomasz Dyrda pytał, co się konkretnie zmienia, że SM jest wprowadzana w strukturę miasta. Gdzie SM była poprzednio? Zastępczyni burmistrza Jolanta Krajewska-Gojny odpowiadała, że SM była poza strukturami UM, jako odrębna jednostka organizacyjna, więc powinna też prowadzić odrębną administrację, np. księgowość. To się nie opłaca i stąd uchwała.

W. Śliż pytał komendanta SM Jacka Tarnawieckiego, czy obecnie strażnicy mogą karać za wykroczenia w ruchu drogowym. J. Tarnawiecki odpowiadał, że tak, ale po odpowiednim przeszkoleniu. T. Dyrda natomiast zaintrygowało sformułowanie „pałka wielofunkcyjna”. J. Tarnawiecki wyjaśniał, że jest to pałka na wzór amerykański służąca nie tylko do okładania delikwenta, ale też do samoobrony.

Radni podjęli uchwałę o nowym regulaminie SM.

WYBORY

Dwie uchwały dotyczyły obwodów do głosowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Naczelnik Wydziału Obywatelskiego UM Czesław Gluza wyjaśniał, że obecnie miasto zostało tak podzielone na swe jednostki pomocnicze czyli osiedla, że pokrywają się one z obwodami do głosowania. W następnych głosowaniach ten podział miasta również może być wykorzystywany, także przy wyborach gminnych, gdzie osiedla zapewne będą okręgami wyborczymi. Jest to dobry podział miasta, i przy kolejnych wyborach najprawdopodobniej nie trzeba będzie zmieniać obwodów do głosowania lub okręgów wyborczych. Nie będzie więc sytuacji, gdy to niektórzy wyborcy błędzi między lokalami wyborczymi. Miasto zostało podzielone na 12 obwodów, w tym znajdują się obwody w sanatorium „Równica”, Szpitalu Reumatologicznym i Śląskim Centrum Rehabilitacji.

Cz. Gluza poinformował również, że lokal dla wyborców niepełnosprawnych znajdować się będzie w Gimnazjum nr 2. Tablice wystawione w różnych punktach miasta przeznaczone są dla komitetów wyborczych jako miejsca do wywieszania plakatów.

SALON GIER

Radni wydali negatywną opinię o lokalizacji salonu gier przy ul. Polańskiej 83 w budynku PKP. E. Czembor mówiła, że jest to niewielki budynek – 18 m² o wartości 5.306 zł. Miasto do 100.000 mieszkańców może wydać tylko jedną pozytywną opinię o lokalizacji salonu gier. Ustron już taką opinię wydał, choć salon do tej pory nie powstał. W imieniu Komisji Gospodarki Komunalnej jej przewodniczący Józef Waszek mówił, że komisja była na miejscu i stwierdziła, że lokalizacja jest nieodpowiednia, zbyt blisko planowanego podziemnego przejścia dla pieszych. Budynek jest też zbyt mały. Opinia Komisji jest negatywna. Również Komisja Budżetowa wydała opinię negatywną, podobnie też głosowali radni na sesji.

DZIERŻAWA

Burmistrz przedstawił uchwałę o wydzierżawieniu działki przy ul. Polańskiej. Inwestor, budujący już bloki w Polanie, zainteresowany jest działką za szkołą w Polanie. Proponuje się więc wydzierżawienie z myślą o późniejszej sprzedaży. T. Dyrda pytał w związku z tym, dlaczego nie sprzedać od razu uzyskując w przetargu cenę rynkową. I. Szarzec odpowiadał, że dzierżawa to mechanizm potwierdzający wiarygodność inwestora. Dzierżawy można nie odnowić. Przewodniczący Zarządu Osiedla w Polanie Władysław Majętny wyraził obawę, że firma deweloperska, nastawiona na zysk, może wybudować domy zbyt wysokie w stosunku do innych bloków w Polanie. J. Waszek stwierdził, że na tej działce są fundamenty, które należy usunąć, wcześniej miasto próbowało działkę sprzedać, ale bez rezultatu. Dlatego dzierżawa wydaje się być rozwiązaniem dobrym. T. Dyrda podtrzymał swój wniosek o przetargu na sprzedaż działki, jednak nie zyskał akceptacji radnych, po czym podjęto uchwałę o dzierżawie.

Podczas sesji podjęto również uchwałę o zbyciu działki przy ul. Tartacznej w trybie przetargu nieograniczonego. (ws)

MARSZ ŻYWYCH

19 maja 2004 roku po raz trzeci nasze gimnazjum wzięło udział w „Marszu Żywych”. Ponieważ od trzech lat opiekujemy się Cmentarzem Żydowskim w Ustroniu postanowiliśmy dogłębnie poznać naszą wspólną historię. Czujemy się zobowiązani do brania udziału w tej uroczystości po to, aby uchronić od zapomnienia tę wielką tragedię.

Po dotarciu do obozu zapoznaliśmy się z historią tego miejsca. W późniejszym czasie wzięliśmy udział w przemarszu z obozu pracy do obozu śmierci. Trzykilometrową trasę, która dla tysięcy ludzi była ostatnią drogą w życiu, przebyliśmy w ciszy i skupieniu, aby oddać hołd tam poległym. Po dotarciu do Birkenau - obozu śmierci, ponownie zaczęliśmy zwiedzanie. Na głównym placu zaczęto wyczytywać nazwiska ofiar Holocaustu. Na zakończenie uroczystości odmówiono Żydowską modlitwę za zmarłych - Kaddisz. W międzyczasie integrowaliśmy się z młodzieżą z całego świata: Stanów Zjednoczonych, Izraela, Kanady, Niemiec i wielu innych krajów. Rozmowy z nimi były bardzo interesujące, ponieważ dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o ich krajach i kulturze. Ludzie byli bardzo miłe do nas nastawieni, nie spotkaliśmy się z negatywnymi komentarzami. Chętnie z nami rozmawiali, robili zdjęcia, wymieniali się pamiątkami ze swoich państw.

Teraz wiemy już na pewno, że będziemy wracać tam co rok. To wspaniałe uczucie móc poznać w taki sposób historię, której się nie uczy w szkole. Znajomości zawarte w poprzednich latach, a także i w tym roku, są bardzo wartościowe i wiele uczą. Każdemu polecamy przeżyć czegoś takiego.

Magdalena Drukała, Katarzyna Kuraczowska
Gimnazjum nr 2 w Ustroniu



Tuż przed wymarszem...

Nagroda Gospodarcza Prezydenta

NOMINACJA MOKATE

24 kandydatów w 8 kategoriach nominowała Kapituła Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP. Wśród nich w kategorii średnich polskich przedsiębiorstw znalazła się ustronńska firma, znany producent kawy i herbaty Mokate. W tej samej kategorii jest także Metalbud i Selena. Ponadto nominowano kandydatów w katego-

riach: polskie przedsiębiorstwo, małe polskie przedsiębiorstwo, instytucja finansowa, eksporter, gospodarstwo rolne, inwestycja zagraniczna, wynalazek w dziedzinie produktu lub technologii. Laureatów nagrody wybierze prezydent. Wręczenie nagród odbędzie się podczas czerwcowych Targów Poznańskich. (ws)

29 kwietnia 2004 r.



Wstęgę przecina burmistrz.

Fot. W. Suchta

NAGRYWANE SESJE

22 kwietnia obrady sesji Rady Miasta odbyły się w nowej sali. Mieści się ona na parterze Urzędu Miasta, w byłych pomieszczeniach Miejskiej Biblioteki Publicznej. Biblioteka obecnie znajduje się w budynku szkoły przy rynku, tym samym w którym jest nasza redakcja. Nowa sala sesyjna wyposażona jest w mikrofony, więc obrady będą nagrywane i archiwizowane. Obok usytuowano salę ślubów. W przypadku liczniejszych zebrani istnieje możliwość połączenia obu sal. Wstęgę do nowego pomieszczenia uroczystie przecinali: przewodnicząca RM Emilia Czembor, burmistrz Ireneusz Szarzec i naczelnik Wydziału Mieszkaniowego UM Ewa Sowa. (ws)

W dawnym USTRONIU

W zasobach muzealnych znajduje się sporo zdjęć z obchodów Święta Pracy, a że zbliża się 1 Maja więc jest okazja, aby przypomnieć jedno z ujęć wykonane w latach sześćdziesiątych na tle ratusza. Zachowało się też nieco fotografii z pochodu pierwszomajowego, więc na kilkanaście kolejnych lat powinno wystarczyć. Aby przypomnieć atmosferę tego święta cytujemy fragment artykułu z „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” nr 19 z 1966 r.: *Imponujące były uroczystości, jakie zorganizowano w roku bieżącym w związku ze świętem pracy. (...) Już w przeddzień majowego święta odbywały się uroczyste capstrzyki, które zgromadziły wiele tysięcy uczestników. Manifestacje i pochody rozpoczęły dzień 1 Maja. Szczególnie imponujący charakter przybrały one w Cieszynie, Skoczowie, Ustroniu, Wiśle, Strumieniu i Istebnej. Po południu jak ziemia cieszyńska długa i szeroka odbywały się imprezy artystyczne i sportowe.* Lidia Szkaradnik



Gazeta Ustronńska 5

POŻEGNANIE PROFESORA

22 kwietnia odbył się pogrzeb profesora Jana Szczepańskiego. W nabożeństwie żałobnym w kościele ewangelicko-augsburskim Apostoła Jakuba w Ustroniu uczestniczyła rodzina, duchowni, przyjaciele, przedstawiciele świata nauki, władze samorządowe, mieszkańcy.

Prof. J. Szczepański zmarł 16 kwietnia w Warszawie. Był honorowym obywatelem Ustronia, światowej sławy socjologiem, humanistą często wypowiadającym się o Polsce, o wyzwaniach współczesności stojących przed Polakami. Urodził się w Ustroniu.

- Życzeniem Jana Szczepańskiego było, by pogrzeb odbył się w jego rodzinnej parafii, w jego rodzinnym kościele - mówił na początku nabożeństwa żałobnego ks. dr Henryk Czembor. - To życzenie zostało uszanowane i zebrał się tu jako ci, którym pan profesor był zawsze bliski, jako ci, którzy nie wyobrażają sobie tego, by nas mogło zabraknąć tu, na tej dzisiejszej uroczystości.



Przemawia prof. D. Kadłubiec.

Fot. W. Suchta

Zegnano profesora pieśnią cieszyńską „Ojcowski dom” śpiewaną wraz z Chórem Ewangelickim.

Sylwetkę J. Szczepańskiego przedstawił prof. Daniel Kadłubiec mówiąc m.in.:

- W tym miejscu szczególnym, nacechowanym duchowością, na prawym brzegu ustroniskiej Wisły rosły białe brzozy. Nic dziwnego, że ludzie nazywali to miejsce Brzezina na Zawodzie. W pierwszej połowie XIX w. pojawił się tu nowy gospodarz. Nazywał się Jan Szczepański. (...) Po dwóch Janach gazdował w Brzezynie Paweł, któremu urodził się 14 września 1913 r. syn Jan. (...) Był więc czwartym ogniwem Szczepańskich w Brzezynie. Mijają lata i małemu Jankowi bawiącemu się nad brzegami Gościeradowca przybyszą, prócz pomocy w gospodarstwie, nowe obowiązki. Matka Ewa z Cholewów zaprowadziła go do szkoły ludowej znajdującej się z drugiej strony placu kościelnego. Na korytarzu widniał wiersz, który zapamiętał do końca życia. Tak był ważny.

Z myślą o tym, że tu szkoła

Wstępuj jakby do kościoła.

Skromnością i statkiem uszanuj te mury,

Bo Bóg Wszechmogący patrzy na cię z góry.

(...) Maturuje w roku 1932. Kiedy na dobre opuszcza Brzezinę udając się do Poznania, jego ojciec powiada mu tak: „Jak ty wszystkie książki co są na świecie przeczytasz, to jeszcze pamiętaj, żebyś został sobą.” Zapamiętał to do końca życia. Zwierzył się kiedyś, iż żył po to, by napisać traktat o indywidualności, chyba dlatego, że sam nią był - oryginalną i niezależną. Zauważył to światowej sławy socjolog, prof. Florian Znaniecki, działający wówczas na Uniwersytecie Poznańskim, który Janowi Szczepańskiemu zaproponował nie tylko asystenturę ale i pisanie doktoratu. Uwinął się z nim błyskawicznie - siedem lat po maturze był już doktorem. Potem wojna, roboty przymusowe w Niemczech, powrót do kraju, habilitacja, profesura, wielka kariera socjologa, humanisty, myśliciela, a z tym związane najwyższe funkcje uniwersyteckie, w Polskiej Akademii Nauk, doktoraty honoris causa, członkostwo zagranicznych akademii, wy-

kłady na światowych uczelniach, Sejm, Rada Państwa, mnóstwo oryginalnych wydawnictw zwartych, tłumaczonych nieraz na wiele języków, półtora tysiąca artykułów, rozpraw i mała, ale jakże ważna książeczka „Korzeniami wrosłem w ziemię”.

Doświadczony przez życie, po przeczytaniu wszystkich książek, o których wspominał ojciec Paweł, po zdobyciu wszystkiego, co w nauce możliwe, wraca myślami do Brzeziny, by zrozumieć własne przemijanie, to w jakiej mierze ojczyzna ustronisko-cieszyńska wycisnęła piętno na jego niepospolitej indywidualności, jak uformowała jego drogę przez życie, gdyż każdy jest uwarunkowany własnymi korzeniami. (...)

W regionalnym stroju Katarzyna Gamrot z zespołu „Równica” recytowała wiersz Wandy Mider poświęcony zmarłemu.

Zawiłe są ludzkie drogi,
A człowieczy los niezgany.
A my dzisiaj garstką ziemi
Z wielkim smutkiem Cię żegnamy.

Korzeniami wrosłeś w ziemię,
Znałeś stare obyczaje,
Ślad po życiu co minęło,
W pamięci nam pozostaje.

Nad trumną burmistrz Ustronia Ireneusz Szarzec mówił:

- Wierność ideałom była twardą zasadą, która nierozdzielnie towarzyszyła wielkiemu synowi ziemi cieszyńskiej. Żegnamy dziś prof. Jana Szczepańskiego, drogiego nam wszystkim, jakże licznie tu dziś zebranych. Jesteśmy dumni, że światowej sławy uczony o ogromnym dorobku naukowym był ustroniakiem z pochodzenia. Jego chłopski rodowód sięgał Brzeziny na Zawodzie nad potokiem Gościeradowiec. Ten zakątek naszej ziemi był mu najbliższy przez całe życie, zaś powstała na kanwie tej wielkiej miłości do ojcowizny książka „Korzeniami wrosłem w ziemię” stanowi pozycję wyjątkową, wręcz kultową w miejscowej twórczości literackiej. Jeszcze w ubiegłym roku przypadł Ustroniowi zaszczyt urządzenia uroczystości z okazji jubileuszu 90-lecia urodzin profesora, która była hołdem całej miejscowej społeczności wobec wielkiego rodaka, absolwenta zaśluzonej ustroniskiej Szkoły Podstawowej nr 2, honorowego członka Towarzystwa Miłośników Ustronia. Dziś żegnamy drogiego nam człowieka, a jego powrót do rodzinnej ziemi jakże jest symboliczny i wymowny, spocznie bowiem wśród bliskich mu gór, Równicy i Czantorii, a Gościeradowiec ukołysze jego duszę szumem fal przemijającego czasu. Ta dzisiejsza smutna uroczystość wzbudza ogromny żal nas wszystkich, ale wśród łez, w zadumie nad nieuchronnym kresem ludzkiego życia, pojawia się дума, że profesor był związany z naszą ustroniską ziemią i tu na zawsze pozostanie.

W imieniu Kościoła ewangelicko-augsburskiego przemówił ks. bp Tadeusz Szurman. Kazanie wygłosił ks. H. Czembor. (Fragmenty przemówienia i kazania w najbliższych numerach GU)

Podczas nabożeństwa śpiewano pieśń „Kraj przeczudny w górze” ze słowami: „Do domu, do cudnych brzegów ojczystych”.

Prof. J. Szczepański spoczął na cmentarzu ewangelickim w Ustroniu.

Wojciech Suchta



Kondukt na cmentarzu ewangelickim.

Fot. W. Suchta

DO UNII... DO UNII... DO UNII... DO UNII...



Co czeka Ustroń po 1 maja?

Fot. W. Suchta

Za kilka dni będziemy już obywatelami zjednoczonej Europy. Wielu z nas zastanawia się, co fakt ten zmieni w naszym codziennym życiu, jak szybko będą odczuwalne oczekiwane zmiany na lepsze, czy bardzo dadzą nam się we znaki ewentualne negatywne skutki wejścia do Unii? Czy doczekamy się nie tylko europejskich cen ale również europejskich zarobków? Czy komercjalizacja życia będzie jeszcze bardziej odczuwalna i zacznie negatywnie wpływać na nasze życie, wypierając zeń cenione przez nas wartości? Dziś stawiamy sobie te i inne pytania, a czas pokaże, jak odpowie na nie życie. Zapytaliśmy kilkanaście osób, co myślą o wstąpieniu Polski do struktury Unii, jakie są ich nadzieje, obawy...

Anna Gadomska, Monika Niemiec, Wojsław Suchta

Rozmowa z przewodniczącą Rady Miasta Emilią Czembor

Jak nasze miasto będzie wyglądać po wstąpieniu do UE?

W pierwszym momencie nie sędzę, by się wiele zmieniło. Głosowałam za Unią i cały czas jestem przekonana, że jest to trafny wybór, niemniej zdaję sobie sprawę, że nie od razu odczujemy pozytywne czy negatywne skutki wejścia do UE. Dzięki wejściu do UE polityka samorządowa powinna znormalnieć i powinniśmy to odczuć w dalszych latach. Takie jak obecnie ustawienie samorządów nie jest normalne.

Ale też od samorządów ta nowa sytuacja będzie wymagała aktywności, uczenia się działania w nowej rzeczywistości.

Uczymy się już od dłuższego czasu, a możliwości, by to czynić jest wiele. Był czas, gdy bardzo zależało nam na zatrudnieniu osoby zajmującej się przygotowaniem odpowiednich projektów. W tej chwili projekty powstają, mamy przygotowaną strategię, która w dużym stopniu ułatwia występowanie o środki unijne. Mam nadzieję, że strategia zostanie przyjęta w maju przez Radę Miasta. Mamy kilka projektów już przygotowanych, niektóre przeszły wstępną akceptację. Na pewno jednak cały czas trzeba będzie się uczyć. Moim zdaniem najtrudniej zrealizować pierwsze projekty. Wiem, że unijna procedura dokumentacyjna jest skomplikowana, i strach pomyśleć, że my, Polacy, możemy jeszcze bardziej ją sobie utrudnić.

Istnieją możliwości rozwinięcia współpracy regionalnej, współpracy między gminami. Do tej pory nie funkcjonowało to doskonale. Czy coś się zmieni, gdy pojawią się pieniądze na wspólne projekty?

Ustroń już wcześniej występował z takimi inicjatywami. Nie zawsze się to udawało, choć były również przedsięwzięcia udane. Podejrzewam, że tak jak my rozumiemy, iż wspólnie jest łatwiej o coś walczyć, rozumują też inne gminy. Wejście do UE powinno gminy, jak i cały region zmobilizować, by o wspólne cele wspólnie występować i wspólnie otrzymywać środki.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmowa z burmistrzem Ireneuszem Szarcem

Czy po pierwszym maja zmieni się struktura organizacyjna Urzędu Miasta?

Nie planujemy jakiegokolwiek diametralnej zmiany. Oczywiście w UM trwały przygotowania do wejścia Polski do UE, a przykładem tego może być uruchomienie Biuletynu Informacji Publicznej, przez co zapewniamy obywatelom m.in. dostęp do informacji również przez internet. Powstała komórka zajmująca się tymi rzeczami, a był to jeden z wymogów UE jeszcze przed akcesją. Przepisy, które zostały zmienione i dostosowane do standardów europejskich również u nas zostały wprowadzone. To co będzie się działo po 1 maja związane będzie przede wszystkim z szeroko rozumianym obrotem gospodarczym. Jako że gmina nie prowadzi działalności gospodarczej, szereg problemów nie będzie jej dotyczyć. Natomiast tam gdzie realizowane są programy, gdzie gmina będzie zabiegać o pomoc z UE, staramy się na bieżąco śledzić wszystkie możliwości, uczestniczyć w programach szkoleniowych, pomocowych, ale w oparciu o istniejące w UM jednostki organizacyjne. Dlatego nie przewiduję rewolucji w UM. Bardziej nastawieni jesteśmy na śledzenie bieżących wydarzeń na scenie gospodarczej i administracyjnej, reagowania, dostosowywania się do obowiązujących nas przepisów i rygorów.

Już dziś gmina Ustroń zabiega o pieniądze na dwa programy o wartości ponad dwa miliony złotych. Czy za te zadania odpowiadać będą poszczególni pracownicy, wydziały, czy też powstaną nowe stanowiska ściśle związane z realizacją projektów?

Możliwości naszego aplikowania o środki można podzielić na dwie kategorie. Duże zadania inwestycyjne, które zrealizowaliśmy lub realizowane są przez inne jednostki. Naszym ostatnim największym zadaniem była kanalizacja. Pozostaje do zrobienia infrastruktura drogowa. Obecnie rozpoczęła się realizacja obwod-

(cd na str. 8)

DO UNII... DO UNII... DO UNII... DO UNII...

(dok. ze str. 1)

nicy Polany przez Zarząd Dróg Wojewódzkich, więc poza nami. Nam pozostają mniejsze zadania inwestycyjne, które są zinventoryzowane i zgłoszone. Wynikają one z naszych realnych możliwości budżetowych. Jesteśmy w stanie w miarę precyzyjnie je określić. Zasada jest prosta – gmina realizuje zadania jednocześnie starając się o środki. W momencie zakończenia realizacji można występować o konkretne kwoty wynikające z protokołów odbioru, faktur. W Wydziale Inwestycyjnym są pracownicy na tyle przygotowani, by prowadzić wszelkie czynności wstępne. Na tym etapie wystarcza obsada kadrowa taka jak obecnie. W sytuacjach tego wymagających będziemy korzystać z pomocy fachowców danej branży. Jeżeli będą potrzebni finansisci, analitycy, inżynierowie projektów nie ma sensu zatrudniać ich na stałe lecz lepiej skorzystać z instytucji już funkcjonujących na rynku, które mają lepsze rozeznanie. Dzieje się tak zresztą już teraz. Współpracujemy z instytucjami, stowarzyszeniami, osobami fizycznymi w celu jak najlepszego przeprowadzenia danych wniosków.

Pieniądze z funduszy strukturalnych spływać będą z pośliżgiem, po zakończeniu projektów. Jednak kiedyś pojawią się, a wtedy będzie ich więcej w budżecie. Czy miasto jest przygotowane na wznawianie kolejnych projektów, tak by ponownie te pieniądze inwestować. Czy będzie to stały proces?

Dlatego obecnie złożone projekty, nawet te będące we wstępnym wykazie, przewidziane są na kilka lat i zapewniam, że gdy tylko pojawią się pieniądze, będziemy mieli co robić. Nie będą to pieniądze źle wykorzystane. Pieniądze spływające z funduszy strukturalnych trzeba ponownie inwestować, nie wolno ich prze-

jadać, ale przeznaczać na dalszy rozwój. Największą bolączką są tu niespójne przepisy budowlane, administracyjne, finansowe i ustrojowe dotyczące funkcjonowania takiej jednostki jak samorząd gminy. Do tego niespójność procedur, standardy wymagane przez instytucje finansujące zupełnie odbiegające od naszych możliwości. Obrazowo mówiąc, projekt wydający się być przygotowany do realizacji w zderzeniu z przepisami o zamówieniach publicznych, finansach publicznych, rachunkowości staje się drogą przez mękę.

W Ustroniu działa obecnie bardzo dużo organizacji pozarządowych, którym miasto pomaga ...

... i teraz liczy na pomoc z drugiej strony. Organizacje pozarządowe dostały oręż do ręki w postaci dopuszczenia ich do pewnych procedur z łatwiejszą możliwością aplikacji, a poza tym przy ich zaangażowaniu w pozyskiwanie pieniędzy, łatwo będą mogli korzystać z pomocy specjalistów i przeprowadzać wszystkie procedury. Część programów jest tak skonstruowanych, że dotyczą głównie organizacji pozarządowych prowadzących działalność w sferach nie przynoszących zysków. Te organizacje mogą bardzo wiele zdziałać dla całego miasta. Moim zdaniem samorząd powinien te organizacje wesprzeć, pomóc im logistycznie, ale na zewnątrz łatwiej poruszać się organizacjom pozarządowym niż samorządom.

Liczy więc pan na to, że ustronkie stowarzyszenia i organizacje będą zabiegać o pieniądze z UE?

Bezwzględnie powinny to robić. Z tego co wiemy są organizacje prężne już starające się o środki. My na pewno, w miarę swych możliwości, będziemy wszystkim służyć pomocą.

Dziękuję za rozmowę.

Ponadto o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej powiedzieli:

Ks. Marian Brańka, proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Lipowcu: - Nasze wejście do Unii, rodzi u ludzi pewne obawy, które biorą się z tego, że wszystko co nowe, zawsze budzi lęk, bo człowiek się lęka, jeśli nie wie co go czeka. Stąd taka niepewność ludzi. My jako kraje byłego obozu sowieckiego, Europy Środkowej, tak jak było zaznaczone w słowie biskupów, doznaliśmy wielu krzywd w czasie I wojny światowej, II wojny światowej, komunizmu, cały XX wiek to było wielkie doświadczenie niesprawiedliwości, ateizacji. To spowodowało, że w podświadomości Unii Europejską odczuwamy jako kolejne niebezpieczeństwo. Mniej mówi się o tym, że obywatele Unii Europejskiej również czują obawy przed zjednoczeniem się z nowymi krajami. Mają swój dobrobyt, swoją stabilizację i boją się zmian. Dla nich to również jest wyzwanie.



Lasy mamy na poziomie europejskim.

Fot. W. Suchta

Nie należy patrzeć na Unię przez pryzmat tego, czy będzie lepiej czy gorzej. Świat zmierza ku temu, by było lepiej, choć pojawiły się nowe zagrożenia takie jak terroryzm. Stąd też chodzi o to, żeby tworzyć nowe, lepsze i stwarzać, szczególnie nowemu pokoleniu, lepsze warunki życia. Nie stanie się to od razu, potrzeba czasu, ale mamy nadzieję, dobrą perspektywę, że wszystko idzie ku dobremu. Wszelkie jednoczenie się narodów, budowanie jedności, dialog, to wszystko zmierza ku dobru wspólnemu i jest niezwykle ważne. Zagrożenia, o których można by tu powiedzieć? Na pewno jeśli z naszej strony nie będzie edukowania, kształtowania, wychowywania, to wartości, które mamy – europejskie, chrześcijańskie, mogą się wypaczyć. Dużo będzie zależeć od nas samych. Zartowałem na mszy, że jeśli będziemy ludźmi, których pogoda nie zniechęca do pełnienia pewnych obowiązków, nie tylko niedzielnej mszy świętej, ale również obowiązków wobec rodziny, matki, ojca, męża, dzieci, jeśli ich nie zaniedbamy, to damy sobie radę również w nowych warunkach. Pewne rzeczy muszą być pełnione, wykonywane, czy jesteśmy w takiej czy innej sytuacji. Jeśli ktoś liczy na to, że w Unii bez pracy, bez wysiłku, będzie miał więcej pieniędzy i będzie mu łatwiej, żyje iluzjami.

W świecie zachodzą procesy laicyzacji, sekularyzacji, to jest faktem, jednak w dużej mierze wiele będzie zależeć od Kościoła, od nowych form duszpasterskich w Kościele, od samych księży. Potrzebna jest praca duszpasterzy w parafiach, przede wszystkim z rodzinami, wspieranie rodziców w wychowywaniu zgodnie z wartościami religijnymi. Stały kontakt, współpraca z parafianami, bo tego nie można zaniedbywać.

Unia Europejska to struktura, która od każdego człowieka wymaga silnego charakteru. Z czasem nie będzie już sytuacji, w których ludzie nie szanują pracy. Polacy jeszcze próbują wykorzystać każdą lukę, każdą możliwość dorobienia sobie nieuczciwie. Nowa sytuacja będzie wymagać pracy nad sobą w każdej dziedzinie, będą się liczyć ludzie, którzy są uczciwi, sprawiedliwi, solidni, wiarygodni, kompetentni. Trudno będzie osobom chcącym lekko przejść przez życie.

Ks. dr Adrian Korczago, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Bładnicach: - Samo pojęcie zjednoczonej Europy

DO UNII... DO UNII... DO UNII... DO UNII...

jest ogromnym wyzwaniem dla nas wszystkich, a jeśli mówić o obawach, to z pewnością rodzą się one także w umyśle duchownego, który próbuje oddziaływać na ludzkie serca, ludzkie dusze, w jakiś sposób je ukierunkowywać, wskazywać drogę, którą powinny podążać. Tutaj rodzi się moja pierwsza obawa, że nastąpi zbyt wielkie zafascynowanie tym, co moglibyśmy nazwać codziennością Europy, że będziemy przyjmowali postawę sfrustrowanych osób dołączających z pewnym opóźnieniem do europejskiej rodziny. Tego chciałbym się wystrzec. Nie będzie to proste. Mam przekonanie, że nie powinniśmy się tak czuć. Jestem pewien, że mamy wiele wartości, którymi jesteśmy w stanie zarazić Europę. Jedyny lęk jest taki, że ona wcześniej zarazi nas swoim sposobem bycia. Mamy wiele do przekazania, a mam tu na myśli przede wszystkim społeczność i rodzinę.

Pojmowanie rodziny w Polsce ma jeszcze zupełnie inny wymiar aniżeli w przypadku rodzin Europy Zachodniej. Podkreślali to zagraniczni goście, ilekroć odwiedzali naszą parafię. Z racji mojej pracy spotykam się z ludźmi z różnych zakątków świata, także z Europy Zachodniej, i dla nich zawsze niezwykle był fakt tych ścisłych więzów rodzinnych. Myślę, że to jest coś, co powinniśmy pielęgnować, o co walczyć, zabiegać.

Międzyludzkie relacje także są czymś ważnym. Europa Zachodnia często żyje w wyizolowanych gettach. Nauczyciele w swoim środowisku, lekarze w swoim. U nas też są pewne kręgi towarzyskie, ale myślę, że w sytuacjach, w których trzeba pomóc, podczas ważnych wydarzeń, przynależność do danej grupy społecznej nie odgrywa u nas tak istotnej roli jak na Zachodzie. Przede wszystkim na to się nie bacz, wkracza się do akcji, okazuje się wsparcie. Uważam, że ta wzajemna serdeczność, międzyludzka więź, otwarcie, mimo konfliktów, sporów o miód, są większe niż na Zachodzie. To jest to, co powinniśmy przekazać, a nie zatracić. Tu jest lęk, że możemy wejść w niewłaściwy zaulek i zatracić coś, co mieliśmy cennego, co może być bogatym wkładem w europejską rzeczywistość.

Kontakty międzyludzkie mają w Polsce jeszcze wymiar bezpośredni, który na Zachodzie został zatracony między innymi poprzez komputeryzację społeczeństwa. Fascynacja urządzeniami elektronicznymi już w tej chwili jest dla nas zagrożeniem. Obserwuję, że dzieci już na poziomie przedszkolnym bardzo często są uzależnione od komputera. Część rodziców w ogóle nie uświadamia sobie tych zagrożeń. Moja żona, która jest lekarzem pediatrą, obserwuje zmiany nie tylko w psychice dzieci, ale także zmiany somatyczne, ewidentnie spowodowane zbyt długim, wielogodzinnym obcowaniem z maszynami. Po wstąpieniu do Unii Europejskiej towary i usługi branży informatycznej i telekomunikacyjnej mają stać się bardziej dostępne i tańsze, więc należałoby zwrócić na tę sprawę większą uwagę. Rodzice powinni być wyczuleni, bo jeśli oni stracą kontakt z dziećmi, to następne pokolenie będzie pokoleniem ludzi wyobcowanych, którzy będą się ograniczać do własnej płaszczyzny i nic innego ich nie będzie interesowało. To wymaga zaangażowania nas wszystkich, również duchownych. To wcale nie jest rzeczą prostą, bo rodzice, którzy nie mieli wcześniej dostępu do internetu i niejednokrotnie nie radzą sobie z nośnikami medialnymi, są zafascynowani faktem, że ich pociechy są tak zdolne, bystre, elokwentne w zakresie ich opanowywania.

Jako duchowny kościoła mniejszościowego, mam jeszcze nadzieję, że w wyniku tego, iż znajdziemy się w Zjednoczonej Europie, uda nam się dostrzec fakt, że w Europie jesteśmy bardzo różnorodni. Może doczekam się dnia, kiedy usłyszę w Wielkanoc czy w Boże Narodzenie, że dzisiaj świętują chrześcijanie różnych denominacji. Ostatnimi czasy mówi się tylko, że katolicy obchodzą święto. Ewentualnie wymienia się jeszcze prawosławnych, jako drugi wielki Kościół. Czasem jednak tylko jako ciekawostkę, że zazwyczaj świętuje w innym terminie, a w tym roku akurat w tym samym czasie co katolicy. To trochę boli, bo inne denominacje świętują z równym zaangażowaniem i cieszyłbym się, gdyby użyto terminu, że Kościół powszechny, chrześcijanie świętują Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego. Jesteśmy różni, jeśli chodzi o narodowość, wyznanie. Na pewnych terenach jest więcej

wyznawców jednej religii, na innych drugiej i stwierdzenie, że dziś ewangelicy świętują Wielkanoc również byłoby dla mnie niedopuszczalne. Myślę, że członkostwo w Unii może być dla Polaków lekcją tolerancji.

Iwona Ryś, prezes ustroniskiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego: - Myślę że dopiero nasze wnuczka skorzystają więcej z faktu wstąpienia Polski do Unii, a my będziemy tym pokoleniem przejścia między starymi a nowymi czasami. Ale wydaje mi się, że w wielu dziedzinach nie odstawiamy od realiów unijnych i powinniśmy sobie spokojnie dać radę. Dobrze byłoby, żeby edukacja i system ochrony zdrowia również nadążyły, ale na razie są z tym spore kłopoty. A to przecież jedyna możliwość nawiązania w tych dziedzinach równorzędnej współpracy z Unią.

Czesława Chlebek, nauczycielka w SP-2 w Ustroniu prowadząca zespół akrobatyczny: - Obawiam się, że Polacy mają talent do psucia wszystkiego. Na razie widzi się u nas tylko to, że coś dostaniemy i tym jesteśmy zauroczeni. Zapominamy o tym, że Unia to nie tylko prawa ale i obowiązki. Trzeba mieć jednak nadzieję, że skorzystamy na wejściu do Unii, tak jak inne kraje i wyjdzie to na korzyść przeciętnemu Polakowi.

Paweł Machnowski, szef Leśnego Parku Niespodzianek: - Powiem szczerze, że w chwili obecnej, kilka dni przed naszym wstąpieniem do UE, urzędnicy nie wiedzą na jakich zasadach zwierzę przewozić będzie się z kraju do kraju. Decyzje wydawane w chwili obecnej mają termin ważności do końca kwietnia. To świadczy o tym, że administracja nie wie jak podejmować decyzje, jak postępować z różnymi zezwoleniami. Czas dopiero pokaże jak wszystko będzie funkcjonować.

W naszym Leśnym Parku Niespodzianek pracujemy nad przystosowaniem się do wymogów unijnych. Są ustawy mówiące o zwierzętach niebezpiecznych i ich przetrzymywaniu. Ścisłe określone są odległości, rodzaj ogrodzeń, wielkość wybiegów. Niektóre rzeczy będziemy musieli zmienić, a chodzi tu o dodatkowe bariery dla zwierząt niebezpiecznych w odległości 1,5 m od ogrodzenia. Nie wszystkie zwierzęta są w moim rozumieniu niebezpieczne, ale musimy dostosować się do ustawy. Szczęśliwie nie posiadamy żółwia, bociana, zwierząt zaklasyfikowanych jako niebezpieczne, bo np. posiadając żółwia musielibyśmy opracować plan ewakuacji Parku na wypadek jego ucieczki.



Gdy powstaną nowe bariery, zgodne z wszelkimi wymogami, dostęp do zwierzyny nie będzie tak łatwy.
Fot. W. Suchta

DO UNII... DO UNII... DO UNII... DO UNII...



Najwięcej obaw budzi sytuacja rolnictwa.

Fot. W. Suchta

Bogumiła Czyż-Tomiczek, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1: - Jeżeli chodzi o samą szkołę, to ten pierwszy maja nie dla nas nie uczyni, ani dobrego, ani złego. Mamy swój rytm pracy, swój rok szkolny, a ten dzień chcemy uczcić poprzez wywieszenie flagi i zabawy w języku angielskim.

Patrząc pod kątem naszych dzieci, wstąpienie do Unii Europejskiej to dla nich ogromna szansa życiowa. Już w tej chwili edukacja idzie w takim kierunku, żeby młody człowiek umiał się znaleźć w życiu nie tylko w Polsce, ale też we Francji, Niemczech itd. Ten kierunek będzie kontynuowany i zaowocuje w najbliższej przyszłości. Pomoże w tym wychowanie proeuropejskie oraz nauka języków obcych od najmłodszych lat. Ale tylko pomoże, bo tak jak w każdej dziedzinie, liczyć się będzie umiejętność skorzystania z tych możliwości, zaangażowanie, własna praca i nauka.

Być może na pierwszy rzut wyda się to paradoksalne, ale prowadząc edukację europejską, nie zaniedbujemy edukacji regionalnej. W naszej szkole zdecydowaliśmy się wprowadzić ją jako osobny przedmiot, a nie w formie ścieżki edukacyjnej, bo sądzimy, że wiedza o korzeniach niezbędna jest w kształtowaniu się młodego człowieka, Europejczyka.

Chcę, by nasi uczniowie mieli świadomość, że tu mieszkali ich dziadkowie, a teraz również dla nich, nasze miasto, Beskidy są domem, małą ojczyzną. Czasem docenia się to dopiero po wielu latach. Kiedy do Ustronia przyjechał mój brat, który na stałe mieszka w Australii, poczuł się jak w domu, chciał oglądać ścieżki, którymi chodził do szkoły, miejsca zabaw, spotkań z przyjaciółmi. Dom rodzinny, miasto rodzinne to podstawa, fundament, na którym potem budujemy przyszłość.

Na lekcjach edukacji regionalnej staram się przekazać nie tylko wiedzę historyczną, ale także dzień dzisiejszy naszego miasta oraz stworzyć możliwości kontaktu z pasjonatami, ludźmi nieprzeciętnymi, ustroniakami docenianymi nie tylko w naszym kraju. I tutaj też mamy pozorny paradoks, bo poprzez przedmiot edukacja regionalna i spotkania z wybitnymi osobami, młodzi ludzie otwierają się na świat. Zbierają informacje, doświadczenia, stykają się ze sztuką i nabywają oglądy. Myślę, że dzięki tym kontaktom, nasi uczniowie będą reprezentowali wysoki poziom kultury i będą umieli rozmawiać z ciekawymi ludźmi w całej Europie.

Folklor jest ceniony w Europie i na przykład w Bawarii nikt nie wstydi się chodzić na co dzień w strojach regionalnych. Ja też uczę moich uczniów, że z naszego stroju, naszej gwary, muzyki powinniśmy być dumni, że to jest to, co nas wyróżnia. Unifikacja strojów, kultury nie jest ciekawa, więc należy pracować nad zachowaniem tradycji. Dzieci są zainteresowane tym tematem, a w gimnazjum, dyskusje odbywają się na naprawdę wysokim poziomie.

Zyjemy w mieście turystycznym i dlatego tym bardziej powinniśmy dbać o folklor, bo ma on duże znaczenie promocyjne, siłą przyciągającą gości.

Tomasz Dyrda, radny, lekarz: - Uważam, że obecnie żyjemy w ostatnim tygodniu Polski niepodległej. Są to czasy historyczne, przełomowe, tylko nie wiem, czy jest się z czego cieszyć. Unię postrzegam jako instytucję ograniczającą wolność człowieka. Coraz więcej przepisów, a nie ma takiego przepisu, który nie ograniczałby człowieka w jakiś sposób. Ilość norm i uregulowań prawnych rośnie w zastraszającym tempie i to jest widoczne w tak namacalny sposób jak nigdy dotąd. Jeżeli objętość aktów ustawodawczych wydanych w ubiegłym roku przez centralne organy władzy w naszym kraju - Sejm i rząd - liczyła około 16.000 stron, to jeszcze nie jest to, co czeka nas w UE. To przerażające jak ten organizm, nowy twór ingeruje w życie obywatela i ogranicza jego wolność.

Propaganda była nachalna i jednostronna przed referendum unijnym. Teraz wychodzi na jaw, co nas czeka w UE, nieśmiało zaczyna się o tym mówić, zaczynamy się dowiadywać, że to wszystko nie jest w tak różowych barwach. Większość obaw wcześniej formułowanych było zasadnych, niestety przemilczanych i nie dopuszczanych do jawnej dyskusji.

Główny argument mówił, że do Polski popłynie rzeka pieniędzy, a dziś wiadomo, że tak nie będzie. Pomimo zapewnień rządu nie jesteśmy przygotowani na przyjęcie pomocy, a większość tych pieniędzy istnieje tylko na papierze. Widać jak jesteśmy niedostosowani, gdy chodzi o produkcję przemysłową. Na przykład niektóre zakłady po 1 maja będą miały potworne problemy, gdyż nie posiadają atestów unijnych na maszyny. Podobnych przykładów jest wiele.

Konstytucja UE to próba narzucenia Polakom rozwiązań, które z uwagi na wielowiekowe tradycje nie przystają do naszych warunków i są próbą zmarginalizowania znaczenia Polski w Unii. A przecież nie to obiecywano nam przed referendum. Ostatnie pogroźki kanclerza Niemiec, że gdy obniżymy podatki, to oni przestaną finansować biedniejsze kraje, dobitnie pokazuje, gdzie wyznaczono nam miejsce w szeregu. A dziś nawet lewica przyznaje, że niższe podatki są kluczem do pobudzenia koniunktury i gospodarki.

Obawiam się, że w pierwszym roku nasz bilans z UE będzie ujemny, prawdopodobnie w drugim też, a nikt nie wie co będzie dalej. UE powoli staje się bankrutem, a zagrożeń i czarnych chmur jest całe mnóstwo.

W życiu nie jestem pesymistą, ale taka jest realna moja ocena naszego wstąpienia do Unii.

• • •

Andrzej Piechocki, prezes Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych: - Jeśli chodzi o TKZ to Unia Europejska mu nie przeszkadza. Towarzystwo działa już od lat i nawet gdybyśmy nie wchodzili do Unii, Towarzystwo istniałoby nadal. Są miasta partnerskie i kontakty między ich mieszkańcami są naturalne. Miastu, które jak Ustronі żyje z przyjezdnych, promocyjna rola, jaką nasze Towarzystwo spełnia, jest potrzebna. Tym się zajmujemy i z naszego punktu widzenia wejście Polski do Unii może niektóre sprawy ułatwić. Wcześniej często mieliśmy kłopoty z przewożeniem przez granice prac na organizowane wystawy. W tej chwili na pewno te procedury będą uproszczone.

Wieloletnie obserwacje prowadzą do wniosków, że u nas funkcjonują jeszcze wartości, które na Zachodzie zostały w dużym stopniu zaprzepaszczone przez rozpowszechniony tam konsumpcjonizm. Na oczach mojego pokolenia zmienia się styl życia - zamiast iść w góry, całe rodziny spędzają weekendy w supermarketach. Teraz przyjdzie to również do nas i niezbyt mi się ta perspektywa podoba.

• • •

Jan Lazar, radny, przedsiębiorca - szkółkarz: - Konkretnie z dniem 1 maja nic się zmieni w naszym dziale gospodarki, bo prawie wszystkie przepisy są już dostosowane do norm obowiązujących w Unii. Powiedziałbym, że jeśli chodzi o handel z Zachodem, jako pełnoprawnym członkiem będzie łatwiej, bo nie będzie trzeba każdorazowo przygotowywać odpowiednich dokumentów, oczywiście oprócz fitosanitarnych. Będę zarejestrowany jako producent unijny. Nasze plantacje sprawdzają terenowi pracownicy Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin. Trzy, czte-

DO UNII... DO UNII... DO UNII... DO UNII...

ry razy w roku sprawdzają i pozostawiają odpowiedni protokół oraz pobierają próbki dla sprawdzenia roślin pod kątem chorób, których nie widać gołym okiem. Po ich kontroli również otrzymujemy zaświadczenie. Przekraczając granicę będę wpisywał ilość i rodzaj wywożonych roślin oraz ocenę: wolny od wirusów. To z pewnością jest uproszczenie.

Większy problem może być z handlem ze Wschodem, który teraz jest dla mnie bardziej istotny. Nasza granica wschodnia będzie jednocześnie granicą Unii, ale na razie nie wiadomo, czy wprowadzone zostaną jakieś obostrzenia, ograniczenia.

Jeśli chodzi o obawy o konkurencję ze strony zachodnich producentów, sprzedawców, to nie są one duże. Jesteśmy tańszymi producentami, ponieważ mamy niższe koszty. Jak to się nieładnie mówi, w Polsce mamy bardzo taną siłę roboczą. Zachodni eksporter drzewek owocowych nie jest w stanie sprzedać drzewka za tyle co ja. Ale zachodni producent na pewno obawia się naszej konkurencji i to w każdej dziedzinie związanej z rolnictwem. Polskie rolnictwo odbierane jest jako „dziadowskie”, jak to się wulgarnie mówi: „Zesrana krowa, zachwaszczone żyto” i coś w tym jest, ale generalnie jesteśmy potęgą w rolnictwie. Stąd pewne ograniczenia, które narzucił nam Zachód i pewne zastrzeżone przepisy, które lekkomyślnie zaakceptowali nasi negocjatorzy. Na przykład dotyczące nie występującej u nas od 1929 roku choroby – raka ziemniaka. W tym momencie wszystkie odmiany ziemniaków uprawiane u nas, są odporne na tę chorobę, ale specjalistyczne odmiany uprawiane w Unii, przeznaczone na przykład na frytki, są zagrożone rakiem. Być może zachodni rolnicy będą chcieli uprawiać takie ziemniaki w Polsce i być może choroba się pojawi. Wówczas wszystkie uprawy na terenie powiatu, na którym pojawił się rak, mające jakiś związek z ziemią, będą objęte kwarantanną, dopóki rolnicy nie przeprowadzą dodatkowych badań. Więc jeśli choroba ziemniaka pojawi się w Istebnej, to ja nie będę mógł sprzedać ani jednego drzewka. Na Zachodzie taką kwarantanną objęte jest tylko gospodarstwo, w którym wykryto chorobę. To jest próba ograniczenia naszej produkcji. Moje drzewka owocowe nie są zbyt dużą konkurencją dla rolników z Unii, ale na przykład róże, których eksportujemy z Polski kilka milionów rocznie, mają znaczenie.

Jeśli chodzi o standardy produkcji, to jest oczywiście wiele prymitywnych gospodarstw, ale te, które zadbały o odpowiednie przygotowanie do wejścia do Unii, są na takim samym poziomie jak na Zachodzie. Jestem delegatem walnym Zgromadzenia Izby Rolniczych i byłem ostatnio w Normandii we Francji. Francuzi są naprawdę sympatyczni, ale niektórzy to straszne flejtuchy. We wszystkich gospodarstwach, które mieliśmy odwiedzić, zapowiedzieliśmy się, a w jednym przy budynku pod ścianą leżał szczur. Kiedy zwiedzałem małe gospodarstwa produkujące sery owcze w Austrii i Szwajcarii, widziałem wiadra z resztkami mleka, sera. U nas takie rzeczy są nie do pomyślenia. Gdyby ktoś odkrył szczurę, to myślę, że byłaby duża afera, oni niewiele sobie z tego robią. Nie musimy mieć kompleksów.

Mogą się czuć zawiedzeni ludzie, którzy myślą, że z dopłat do hektara będą żyć spokojnie i dostatnio, nie nie muszą robić. Na pewno zachodni rolnicy żyją spokojnie, choć nigdzie rolnicy nie są krezusami. Nie boją się, że zbankrutują, nie martwią się skąd wziąć pieniądze na inwestycje. System ubezpieczeń jest tak rozwinięty, że kiedy mojemu koledze nad Jezioro Bodeńskim w Szwajcarii grad wielkości kurzego jaja zniszczył wszystkie uprawy, firma ubezpieczeniowa przez dwa lata płaciła odsetki kredytowe, a bank wstrzymał spłatę kredytu. Przeciętny rolnik na Zachodzie jest zadłużony na sumę równą wartości trzyletniej produkcji. Nikogo to nie martwi i nie dziwi. Nikomu też nie zależy na tym, żeby rolnik zbankrutował. Dogadują się banki, ubezpieczyciele, rolnik staje na nogi, spłaca kredyt, zaciąga następny i wszyscy są zadowoleni.

Życzylbym sobie dyskretnej opieki państwa, a z resztą sobie poradzimy. Wprawdzie nie będzie można promować polskich produktów, ale decydenci powinni znaleźć sposoby na ochronę pewnych branż, bo jednak gospodarczo jesteśmy słabym państwem. Powinni się postarać, żeby napływ produktów z Zachodu nie doprowadził do bankructwa polskich firm. W rolnictwie

coś takiego jak wolny rynek nie istnieje. Wszędzie są przepisy mające w pewnym stopniu chronić rolników i my powinniśmy powielać te wzorce.

* * *

Klaudia Brachacz, Powiatowy Rzecznik Konsumentów: - Nasze prawo dotyczące spraw konsumenckich jest już praktycznie identyczne z prawem Unii Europejskiej. Wszelkie zmiany, które nastąpią w krajach UE, po 1 maja automatycznie będą dotyczyć również polskich konsumentów. Można się spodziewać, że dotkną one szczególnie kwestii usług bankowych, informatycznych oraz ich kosztów. Jest tendencja do obniżania kosztów tego typu usług i my również bezpośrednio z nich skorzystamy. Niewiele się zmieni po 1 maja, ponieważ wszelkie zmiany w naszym ustawodawstwie już się dokonały, nowe przepisy obowiązują od 1 stycznia 2003 roku i sama data wstąpienia nic nie zmienia. Unia na pewno będzie się zmieniała, my razem z nią i wszystko zostanie zweryfikowane w codziennym życiu. Na pewno, pod kątem prawodawstwa jesteśmy do tego dobrze przygotowani, gorzej jeśli chodzi o świadomość społeczeństwa i wiedzę na temat naszych praw konsumenckich. Ważne jest, żebyśmy umieli z nich korzystać.

* * *

Zdzisław Kaczorowski, prezes KS Kuźnia Ustroń: - Liczymy, że w UE sytuacja stowarzyszeń się poprawi. Organizacje pozarządowe w krajach Unii mogą korzystać z wielu mechanizmów wspierających. Mam nadzieję, że tak też się stanie z naszym klubem, który działa jako stowarzyszenie. Liczymy na programy wspierające organizację zawodów czy umożliwienie dokonania inwestycji na obiektach sportowych. Nie ma co ukrywać, że w tej chwili pomoc rządowa i samorządowa nie jest dostatecznie wystarczająca.

Zamierzenia naszego klubu to projekty, które dwa lata temu zostały przedstawione władzom naszego miasta. Chodzi o dokończenie budowy zaplecza socjalno-administracyjnego, remontu obecnego pawilonu i dobudowanie trzeciego elementu. Poza tym marzy nam się ładne ogrodzenie, ale przede wszystkim chcemy doczekać się płyty bocznej boiska ze sztuczną nawierzchnią, by można było trenować od wczesnej wiosny do późnej jesieni przy odpowiednim oświetleniu. Ta inwestycja, którą szacuję na około 800.000 zł sprawiłaby, że inne kluby chętnie by z tego boiska korzystały, a to oznacza zwrot poniesionych nakładów. Tu nie chodzi o jakieś widzimisię, bo z naszych obiektów korzystają zespoły pierwszoligowe, lecz obecnie ogranicza się to do treningów w lipcu i sierpniu. Gdyby zaistniała w przyszłości hala, to takie zespoły można podejmować cały rok.



Kluby jako stowarzyszenia mogą sporo zyskać, nie tylko bramek strzelanych przeciwnikom.
Fot. W. Suchta

DO UNII... DO UNII... DO UNII... DO UNII...

Elżbieta Szolomiak, malarka i podróżniczka: - W pierwszym odruchu po usłyszeniu pytania, co myślę o wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, wpadłam w popłoch. Jestem apolityczna i nie chciałabym opowiadać jakichś banialuk. Jestem jak najbardziej za wejściem Polski do Unii, ponieważ często jesteśmy upokarzani przez sam fakt mieszkania w Europie Wschodniej. To dotyczy np. załatwiania wiz czy czegośkolwiek. Nie bawiąc się w prognozowanie, jako osoba, która bardzo dużo podróżuje, po Europie i nie tylko, chciałabym dokonać pewnych porównań między Europą Zachodnią a krajami byłego bloku wschodniego.

Europa to o wiele lepsza organizacja pracy i życia. Blok wschodni - chaos i bałagan. Zachód to o wiele wyższe zarobki i bardzo intensywna praca, duże wymagania pracodawcy. Zachód to o wiele większa świadomość ekologiczna, wyższe ceny, wyższa jakość usług, rzetelna informacja. Jeśli chodzi o rzetelną informację i uprzejmość, jest bardzo dużo do zrobienia w naszej części Europy.

W zachodnich supermarketach przy kasie, niezależnie od ilości osób stojących w kolejce i zmęczenia kasjerki, każdy klient usłyszy dzień dobry. W supermarketach w Polsce dzieje się to bardzo rzadko. Urzędy pocztowe w Polsce to niestety również często miejsca, w których klienci spotykają się z nieuprzejmym traktowaniem, nie mówiąc już o kilometrowych kolejkach, co na Zachodzie byłoby nie do pomyślenia.

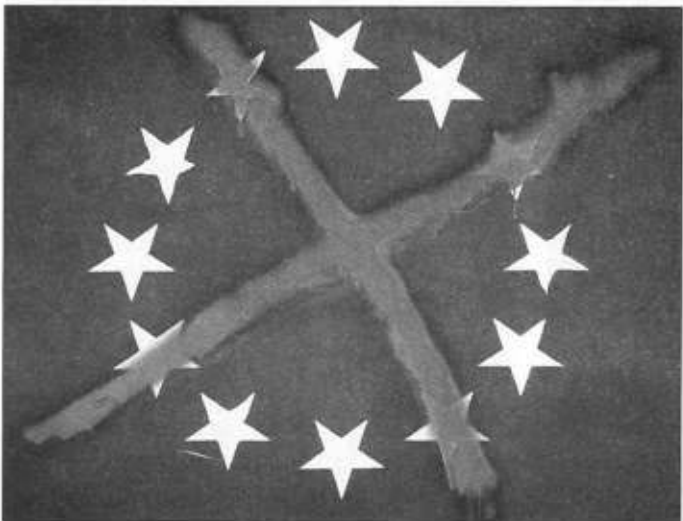
Jeszcze co najmniej jedno pokolenie w tym chaosie przemienie, zanim nasze wnuki nauczą się lepszej organizacji, przez którą można wyprostować bardzo wiele rzeczy. Na Zachodzie wiele spraw reguluje pieniądź, kary pieniężne. To pokolenie Polaków, które nie jest przyzwyczajone do solidności, będzie miało problemy. Nie jest moim zamiarem pianie zachwytów nad Zachodem. Wiele spraw u nas wygląda lepiej. Są to m.in.: relacje międzyludzkie, serdeczność, gościnność, bezinteresowność. Tam bezinteresowność prawie zanikła, ludzie są sobie niemal niepotrzebni. Życie jest technicyzowane. Wszystko można załatwić bez wychodzenia z domu przez telefon czy internet.

My jesteśmy o wiele biedniejsi materialnie, na wiele rzeczy nas nie stać. Jesteśmy jednak bogatsi duchowo. Bardziej interesujemy się kulturą. Teraz wszystko się przemiesza. My wniesiemy do Unii nasze wartości. Cieszę się z wejścia Polski do Unii i jestem dobrej myśli.

• • •

Aleksandra Kuc, nauczycielka języka angielskiego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Ustroniu: - Dopięłam swego, nie ma prawie ucznia w naszej szkole, który nie umiałby wymienić wszystkich państw członkowskich wraz ze stolicami, państw kandydujących wraz ze stolicami, opisać ich flag, po polsku i angielsku. Było to możliwe dzięki temu, że młodzież jest zainteresowana tą tematyką.

W każdej klasie przeprowadziłam debaty związane z Unią i muszę powiedzieć, że dyskusje były gorące. Przede wszystkim



Niektórzy przeciwnicy UE demonstrowali poglądy w zdecydowany sposób na tablicy w centrum miasta. Fot. W. Suchta

młodzież obserwuje wzrost cen. Chłopcy w technikum szczególnie nie zaniepokojeni są wzrastającymi cenami benzyny. Obawiają się wzrostu przestępczości, powstawania zakładów emitujących niebezpieczne odpady, niekontrolowanej prywatyzacji i sprzedaży polskich zakładów, wzrostu bezrobocia lub zepchnięcia Polaków do roli taniej siły roboczej. Również utraty suwerenności gospodarczej oraz zbyt dużej swobody w nabywaniu polskiej ziemi przez obcokrajowców. Wskazują na niebezpieczeństwo bankructwa małych przedsiębiorstw oraz gospodarstw rolnych.

Młodzież ma nadzieję, że nie będzie konieczności nostryfikacji świadectw, dyplomów, a polskie uczelnie będą funkcjonowały na tych samych prawach co zachodnie.

Jeśli chodzi o korzyści, młodzież widzi perspektywę dla siebie w osiedlaniu się i pracowaniu w krajach Europy Zachodniej. I tutaj też dokładnie się orientują, że wiele krajów UE wprowadziło już pewne obostrzenia dotyczące zatrudnienia obywateli krajów wstępujących i patrzą na to z obawami. Wiele osób czyni konkretne kroki, utrzymuje kontakty z ludźmi pracującymi w Holandii, Niemczech. Z drugiej strony młodzi ludzie nie wiążą swojej przyszłości z Zachodem. Chcą wyjechać, pracować tymczasowo, ale potem wrócić.

Oczywiście oczekują większego komfortu podróżowania, bez szczegółowych kontroli na granicy, przeszukiwania bagażu, co wielu z nich odczuło już na swojej skórze. Młodzież pragnie poprawy warunków życia. Większość moich uczniów pierwszą pracą ma już za sobą. Zaryzykowałabym, że 90% osób pracuje w wakacje nie tylko na to, żeby wyjść do kina, zaprosić dziewczynę do pubu, ale nawet na opłacenie biletu miesięcznego do szkoły, zakup książek.

Młodzi ludzie mają świadomość, co Polska wartościowego wniesie do Unii - zdrową i smaczną żywność, potencjał ludzki, intelektualny, dorobek kulturowy.

Jako nauczyciel języka angielskiego muszę powiedzieć, że część młodzieży w dalszym ciągu nie zdaje sobie sprawy, jak ważna jest nauka języków i możliwość swobodnego porozumiewania się na Zachodzie. To jest ten wiek, że brakuje jeszcze sumienności tak ważnej przy nauce języków. Moi uczniowie „dogadają” się z obywatelami Zachodniej Europy, ale do zatrudnienia, studiów potrzeba dużo więcej pracy, kursów, zdania egzaminów, zdobycia certyfikatów.

Wielu jest jednak takich uczniów, którzy już myślą o odpowiednim wykształceniu. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszy się klasa liceum o profilu językowo-informatycznym, która funkcjonuje w naszym Zespole Szkół. Młodzież ma zwiększoną liczbę godzin angielskiego i niemieckiego, pracuje w małych grupach. Ci uczniowie zdają sobie sprawę, jak ważna jest znajomość nie jednego, ale dwóch języków obcych.

• • •

Leon Mijał, nadleśniczy: - Jeśli chodzi o leśnictwo, gospodarkę leśną, stan naszych lasów, jesteśmy już w Europie. Twierdzę tak na podstawie wieloletnich kontaktów jakie mamy z leśnikami z praktycznie wszystkich krajów europejskich. Przyjeżdżają oni do Ustronia o wiele częściej niż w inne strony naszego kraju. Dzieje się tak dlatego, ponieważ dysponujemy bardzo atrakcyjnymi terenami, prowadzimy gospodarkę leśną na wysokim poziomie, posiadamy ośrodek edukacyjny, stąd też tych kontaktów było bardzo wiele po 1989 r. Nasi goście z Zachodu bardzo pochlebnie wypowiadają się o naszej pracy. Najwięcej kontaktów mieliśmy z leśnikami z Niemiec, Austrii i Francji. I chodzi nie tylko o gospodarkę prowadzoną w lasach państwowych ale także w prywatnych. W latach 90. była u nas grupa leśników francuskich zarządzających lasami prywatnymi. Francuzi zobaczyli, że prowadzi się u nas gospodarkę proekologiczną, że wprowadza się gatunki drzew rodzimych, właściwych dla miejscowych warunków glebowo-klimatycznych. Podobało się również to, że w bardzo oszczędny sposób gospodaruje się zasobami leśnymi, tzn., że więcej drewna w naszych lasach przyrasta niż się wycina. Wyrazem uznania dla polskiego leśnictwa był fakt, że w ubiegłym roku na konferencji w Wiedniu właśnie Polska została wybrana na trzy lata do przewodniczenia europejskiemu gremium podejmującemu istotne decyzje dotyczące kierunków w gospodarce leśnej.

DO UNII... DO UNII... DO UNII... DO UNII...

To co w przededniu wejścia Polski do Unii może budzić pewien niepokój, to miejsce jakie będziemy mieli w przyszłej Europie pod względem ekonomicznym. Leśnictwo w krajach Unii Europejskiej jest dotowane i na przykład w Niemczech są to dotacje niemałe, bo sięgające ok. 100 do 150 euro do hektara. Zestawiając leśnictwo niemieckie z naszym, które się samofinansuje, odprowadza również podatki - leśny od gruntu oraz vat od podstawowego produktu jakim jest drewno - możemy być niekonkurencyjni, w sytuacji, w której u nas koszty działalności będą rosły wskutek dochodzenia do poziomu europejskiego. Zgodnie z aktualnie obowiązującymi regulacjami europejskimi leśnictwo państwowe nie może korzystać z dotacji ze szczebla państwowego, może natomiast wpisywać się w programy regionalne. Będziemy się starać wpisywać się w takie programy. Na dofinansowanie większe szanse będzie miało w zjednoczonej Europie leśnictwo prywatne. Jest jeszcze wiele niewiadomych.

Nie mamy żadnych obaw, jeśli chodzi o wiedzę i fachowość, ponieważ poziom wykształcenia naszych kadr jest naprawdę dobry. Wielu leśników po polskich uczelniach pracuje w leśnictwie francuskim, niemieckim i świetnie sobie radzą.

Polska musi być w zjednoczonej Europie, bo gdzie miałaby być? Nie ma dla nas alternatywy. Musimy odrabiać zaległości w sferze ekonomicznej. Musimy uczyć się języków, żeby się móc kontaktować. Czekają nas wiele pracy, ale innej drogi nie ma, bo dokąd mielibyśmy się udać? Na samodzielność nas na pewno nie stać.

Katarzyna Brandys, radna, szefowa koła SLD w Ustroniu: - Należę do pokolenia, które dorastało wraz z polską demokracją i nasze wejście do Unii Europejskiej odbieram jako podsumowanie, pozytywne zakończenie tego wszystkiego co działo się w Polsce w przeciągu ostatnich piętnastu lat. Jestem związana z polską lewicą. Od dzieciństwa przebywałam w środowisku ludzi o poglądach lewicowych i dla mnie satysfakcjonujące jest, że polska lewica jest autorem projektu wprowadzenia Polski do UE. Powodem do dumy jest również to, że lewicowy premier podpisywał traktat akcesyjny w Atenach i wprowadził Polskę do UE, niezależnie jakie kto ma o nim zdanie.

Na pewno nie będzie od razu znaczących zmian poza otwarciem granic, handlu bez cel. Będzie musiało minąć wiele lat nim zaaklimatyzujemy się w Unii. Mam nadzieję, że od 2005 r. ożywią się inwestycje dzięki funduszom unijnym, z czasem będzie również możliwość pracy w całej UE. W pełni korzystać będzie przede wszystkim młode pokolenie dziś w wieku szkolnym, ale to już będą prawdziwi obywatele Unii Europejskiej.

Marek Wiecha, lekarz: - Uważam, że w kontekście gospodarczym, politycznym, społecznym nasze wstąpienie do Unii Europejskiej jest dla Polski niekorzystne. Nie jestem przeciwnikiem samej Unii, ale tak szybkiego wejścia naszego kraju. W XX wieku, po doświadczeniach I wojny światowej, odzyskaliśmy niepodległość. Kiedy budowaliśmy II Rzeczpospolitą, wybuchła kolejna wojna światowa, której zakończenie skazało nas na 50 lat socjalizmu Polski Ludowej. Zaledwie 15 lat temu, w 1989 roku znaleźliśmy się „we własnym domu” i przez 15 lat nie potrafiliśmy przynajmniej ustabilizować sytuacji wewnętrznej kraju. Nie jesteśmy przygotowani do członkostwa w Unii, wchodzimy do niej skłócenie politycznie, z bagażem problemów wewnętrznych, ogromnym bezrobociem, biedą, niedofinansowaną kulturą, sportem, żyjącą na kredyt służbą zdrowia. Nasze negocjacje i dostosowywanie ustawodawstwa do unijnego odbywało się w pośpiechu. I nie we wszystkich dziedzinach jest dla nas korzystne. Uważam, że były poważniejsze sprawy do załatwienia niż dostosowywanie prawodawstwa do Unii. Choćby prace nad ustawą o ochronie zdrowia, które zepchnięte na drugi plan, zaowocowały ustawowym buble. Powinniśmy najpierw wzmocnić się, uzdrowić budżet, ustabilizować sytuację polityczno-gospodarczą, a dopiero później myśleć o wstępowaniu do większych struktur.

Być może sytuacja zmieni się na lepsze w kilku dziedzinach, generalnie jednak wszyscy stracimy, a największe straty poniesiemy w pierwszym okresie naszego członkostwa. Jestem przekonany, że zwiększy się bezrobocie i za naiwne uważam nadzieję, iż

unijni przedsiębiorcy zaczną u nas inwestować. Mogą to robić i dziś, ale ze względu na niepewną sytuację, tak się nie dzieje. Możliwości pracy na Zachodzie zostały ograniczone, a i tak niewielki tylko procent Polaków jest przygotowany do wyjazdu.

Nie opieram się na dogłębnej wiedzy ekonomicznej, politycznej, opieram się na własnych obserwacjach, przemyśleniach i intuicyjnie wyczuwam, że wejście do Unii powinniśmy rozważać za 10 lat. Społeczeństwo jest już zmęczone ciągłymi zmianami, niepewnością. Większość ludzi, których znam, ja sam również, pracujemy coraz więcej, a zarabiamy odpowiednio mniej. Kiedy dojdzie do wymiany złotych na euro, to sytuacja większości ludzi, jeszcze się pogorszy. Niemcy, obywatele najbogatszego kraju w Europie, w 90% wyrażają negatywną opinię o zmianie waluty. Co innego Niemcom obiecywano, czego innego oczekiwali, a okazało się, że na wymianie społeczeństwo straciło. Dlaczego nie chcemy być mądrzy przed szkodą i uczyć się od bogatszych państw? Dlaczego nie zajmujemy się najpierw pracą u podstaw, a dopiero później ścisłą współpracą, na zasadach partnerstwa, z krajami Unii.

Obawiam się również, że poprzez wejście do Unii, pogorszą się nasze stosunki ze wschodnimi sąsiadami, państwami byłego ZSRR. Myślę, że nie umiemy wykorzystać naszego wyjątkowego położenia geopolitycznego, które umożliwia kontakty zarówno ze Wschodem, jak i z Zachodem. Korzystniejsze byłoby nawiązanie ścisłej współpracy gospodarczej z państwami postkomunistycznymi, wśród których byłibyśmy jednym z najbogatszych państw. W Unii pozostaniemy ubogimi krewnymi.

Dla mnie jako lekarza pierwszego kontaktu 1 maja nic się nie zmieni. Jeśli tak to na gorsze i będzie to związane z ogólnie złą sytuacją. Proszę zauważyć, że w momencie wstępowania do Unii opieka zdrowotna w naszym kraju opiera się na bublu ustawowym, zarządza nią Narodowy Fundusz Zdrowia, który nie wiadomo, czy jest tylko prowizorką, czy będzie istniał nadal. Chciałbym, żeby w mojej pracy stosowane były standardy europejskie. Żeby mógł w ciągu dnia przyjmować 17, a nie 40. pacjentów i dostawać za to godziwą zapłatę. Żeby szpitale nie były zadłużone, ale sprawnie zarządzane, z korzyścią dla pacjenta. Ale to się nie stanie automatycznie w momencie naszego wstąpienia do Unii. Tę kwestię musimy rozwiązać sami.

Pielęgniarki i lekarze z Polski są cenieni na Zachodzie. Być może część z nich wyjedzie by tam podjąć pracę w lepszych warunkach i za lepsze pieniądze. Nie jest to jednak takie proste, wymaga znajomości języka, odpowiedniego wykształcenia, a także zmiany całego swojego życia zawodowego, rodzinnego. Wielokrotnie mogłem legalnie wyjechać do pracy, miałbym nawet ułatwiony start ponieważ cała moja rodzina mieszka na Zachodzie, również lekarze. Nie wyjechałem, bo się bałem. Dzisiaj to już wiem i mogę to powiedzieć z całym przekonaniem. Kiedyś nazywałem to patriotyzmem, przywiązaniem do rodziny. To był strach przed zaczęciem wszystkiego od nowa. Teraz żałuję.



Przekreślona flagę UE czyści młody euroentuzjasta pod czujnym okiem starszego kolegi o podobnych poglądach.
Fot. W. Suchta

DO UNII... DO UNII... DO UNII... DO UNII...

Jan Olbrycht, nauczyciel akademicki, były marszałek województwa śląskiego: - Prawdę mówiąc wiedzę o Unii Europejskiej powinny dostarczać media. Tymczasem jest przepaść między niewielką grupą specjalistów, która wie, a ogromną liczbą ludzi, którzy czują się niedoinformowani. Nie przekazuje się wiedzy w sposób czytelny, prosty, tłumacząc czego można się spodziewać i to powoduje frustrację. Na problemy codzienne związane z warunkami życia, z bezrobociem nakładają się obawy związane z UE. Daje to razem bardzo nie dobrą mieszankę. Dlatego uważam, że wybory do Parlamentu Europejskiego powinny być tym momentem, gdy kandydaci nie popisują się, bo nie jest to konkurs piękności, lecz realizują swój obowiązek obywatelski polegający na wyjaśnianiu, mówieniu o sprawach skomplikowanych. Trzeba rozwiewać wątpliwości, wysłuchiwać wszystkich pytań po to, żeby równocześnie wiedzieć czego się ludzie spodziewają. Nie wolno za dużo obiecywać, a jest to jeden z błędów propagandystów proeuropejskich. Osobiście kampanię wyborczą postrzegam jako nowe wyzwanie.

1 maja nic specjalnego się nie wydarzy. Świat będzie taki jak dotychczas, ale kilka rzeczy będzie zupełnie innych. Obudzimy się 1 maja w sytuacji, gdy nie ma cel, co dla wielu firm jest szansą, ale równocześnie zagrożeniem. Możemy bez cel sprzedawać polskie produkty na terenie całej UE, ale przez te drzwi do UE przechodzi się w obie strony. Zaczyna się nowa epoka i musimy przyzwyczaić się do innego sposobu działania, że będziemy brali dowody osobiste i jechali do innych państw, nasi studenci będą mogli uczyć się na dowolnych uczelniach w Europie, ale studenci stamtąd będą mogli uczyć się u nas, do szuflady odłożymy zieloną kartę samochodu. Jest wiele takich drobnych elementów, które będą rzutować na nasze codzienne życie. Świat się radykalnie nie zmieni, ale w szczegółach wiele będzie nowych sytuacji. Wchodzimy w inne mechanizmy rynkowe i na to trzeba się nastawić. Możemy być świadkami nieuczciwości niektórych firm podbijających sztucznie ceny, ale i świadkami tego, że wiele naszych problemów zostanie przez sprytnych graczy zwałonych na karb UE. To są niebezpieczeństwa mogące wywołać frustrację. Wejście do UE jest dla nas sprawdzianem naszych umiejętności, kompetencji. To nasz polski problem.

Jeżeli przyjrzymy się krajom, które wcześniej wchodziły do UE, to wewnątrz nich są gorący zwolennicy UE, ale również

przeciwnicy. To jest wolny świat, w którym można wyrażać swoje poglądy. Sądzę, że bardzo szybko przyzwyczaimy się do funkcjonowania w UE, co nie oznacza, że wszyscy będziemy euroentuzjastami. Najważniejsze, by ludzie będący w trudnej sytuacji nie zostali dotknięci, żeby nie zagubili się. A proszę zwrócić uwagę, że już dziś, przed wejściem do UE, ludzie są zagubieni w gąszczu spraw, czują się oszukani przez polityków. Chodzi o to, by frustracja się nie pogłębiła po wejściu do UE. Dlatego musimy dbać o informację i oddzielać nasze polskie sprawy od Unii, żeby się nie okazało, że frustracje się nałożą i powstanie mieszanka wybuchowa. Na tym mogą zyskiwać różni demagodzy, a to dopiero może być niebezpieczne.

Jan Szwarec, poseł: - Sejm musiał stworzyć bardzo wiele ustaw by dostosować nasze prawo do europejskiego. To był bardzo ważny etap w przygotowaniach do wstąpienia do Unii Europejskiej. Bez tego nie mielibyśmy możliwości funkcjonowania we wspólnocie europejskiej. Moim zdaniem przystąpienie do UE to duża szansa dla Polski. Mamy możliwości pozyskania ogromnej ilości pieniędzy, oczywiście z udziałem własnych środków. Powinno to spowodować rozwój gospodarczy, wpłynąć na zmniejszenie bezrobocia, ponieważ jest wiele rzeczy do zrobienia jak chociażby drogi, ekologia. Polska ma do przerobienia około czterdziestu miliardów euro do 2015 r. To wielka szansa dla naszego kraju.

Niestety scena polityczna jest obecnie bardzo niestabilna. To niebezpieczne dla Polski. Nikt nie powinien zajmować się tworzeniem nowego parlamentu, wyborami, a stworzeniem nowego rządu po rezygnacji premiera Leszka Millera. Powinniśmy w sposób właściwy wykorzystać wszystko to, co możemy otrzymać po 1 maja. Jeżeli będziemy zajmować się czymś innym, nie przyniesie to korzyści naszemu społeczeństwu. Obserwujemy jednak działania polityczne, mające na celu poprawę sytuacji w danych partiach, nowe wybory, gdyż niektóre partie liczą na dobry wynik wyborczy. Być może po wyborach rządy obejmie opozycja, ale niech to się stanie w terminie konstytucyjnym, ewentualnie na wiosnę przyszłego roku, gdyż SLD obiecywało wybory na wiosnę, co jest uzależnione tworzeniem budżetu. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że interesy partyjne, personalne przedkłada się ponad interes państwa.



We wspólnym projekcie Ustronia i Nydka, finansowanym z funduszy UE, eksperci z drugiej strony Czantorii zaproponowali drogę Nydek-Ustron, biegnącą u podnóża Małej Czantorii.
Fot. W. Suchta

Z PASJĄ I RADOŚCIĄ

Paweł Hernik, leśniczy leśnictwa Dobka jak co roku od lat już kilkunastu przygotował sadzenie drzew z udziałem ustrońskich ekologów, ich rodzin, przyjaciół i sympatyków.

- Ustroński Klub Ekologiczny ma już spory wkład w odnawianie lasu – stwierdził nadleśniczy Leon Mijał. – Gdyby zsumować całą powierzchnię obsadzoną przez ustrońskich ekologów podczas corocznego sadzenia lasu, mamy już sporo ponad hektar lasu, co stanowi około 10 tys. drzew. Dzisiaj posadziliśmy około 200 sztuk świerka, jodły i buka, gatunki rodzime dla gór, te które powinny tutaj rosnąć.

Mieliśmy możliwość podziwiać zieleniące się właśnie soczyscie 5, 6-metrowe modrzewie, które kilkanaście lat temu zostały posadzone przez członków i sympatyków ustrońskiego Koła.

- Czas biegnie nieubłaganie, ale energia i chęć do sadzenia nowych drzew jest wśród ustrońskich ekologów niezmienna – stwierdził L. Mijał. – Pytają o to, gdy tylko zima się kończy.

Cenne jest to, że co roku przybywa dzieci i młodzieży towarzyszącej, która przyjeżdża do Dobki z rodzicami i dziadkami, by z pasją i radością sadzić młode drzewka.

- Dzięki temu krąg osób, którym nieobojętna jest przyroda, poszerza się i odmładza – powiedział L. Mijał. – W ogóle zainteresowanie sadzeniem drzew jest duże i to nie tylko w Ustroniu. To ciężka praca, dla młodzieży szkolnej ma to więc raczej wymiar symboliczny niż materialny i na to zwracamy szczególną uwagę. Nie chodzi bowiem o wyczyn i posadzenie jakiejś zawrotnej liczby drzewek, tylko żeby młodzież mogła to poznać, zapamiętać i poczuć.

A w przyszłym roku zacząć obsadzać kolejne zbocze. (ag)



To prawdziwa frajda posadzić młode drzewko.

Fot. A. Gadomska

„PROTO-DENT”
Gabinet stomatologiczny
USTRŃ, ul. Daszyńskiego 12 B
(nad sklepem „CCC”)
tel. 854-14-89
pon. 8.30-12.30, 15.00-20.00
wt. 9.00-13.00, 15.00-20.00
śr. 8.30-12.30, 15.00-20.00
czw. 9.00-13.00, 15.00-20.00
pt. 8.30-12.30, 15.00-20.00
sob. 10.00-15.00

Infinium
Strefa Urody
Ustron 3 Maja 12 g
tel. 854-17-98
Przedłużanie, zagęszczanie włosów
Micro Camera
Odnowa biologiczna
Od 1 maja czynne niedziele i święta 10-17.00
pozostałe dni od pon. do sob. 8.00-19.00
ZAPRASZAMY

ALUPLAST
OKNA
ZAWSZE
NAJTANIEJ
Ustron Hermanica, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)
tel./fax: 854 53 98
DECEUNICK

PIWNICA POD RÓWNIĄ
Ustron, ul. Daszyńskiego 1,
poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami – 12 zł/kg pierogi ruskie – 10 zł/kg



Na scenie „Prażakówki”.

Fot. W. Suchta

WYSOKI POZIOM

24 kwietnia 2004 r. w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” odbył się II Festiwal Chórów Śląskich. Wzięło w nim udział 7 chórów z kraju i zagranicy. Organizatorami imprezy były: Urząd Miasta Ustron, Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej „Czantoria” oraz MDK „Prażakówka”.

Jury pod przewodnictwem prof. dr. hab. Alojzego Kopoczka przyznało nagrody w następujących kategoriach: chóry akademickie: I miejsce – Chór „Absolwent” ze Skoczowa pod dykcją prof. Haliny Goniewicz-Urbaś; II miejsce – Chór Instytutu Muzyki Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie pod dyr. Aleksandry Zeman. Trzeciego miejsca nie przyznano.

W kategorii chórów mieszanych I miejsce jury przyznało Chórowi „Lutnia” ze Strumienia – dyr. Krzysztof Wójtowicz, drugiego miejsca nie przyznano, III miejsce Chór „Animato” z Pawłowic pod dykcją Małgorzaty Lucjan.

W kategorii chórów równych I miejsce zdobył chór „Melodia” z Nawsia w Czechach – dyr. Aleksandra Zeman, a II miejsce Chór Dziecięcy PSM w Jastrzębiu-Zdroju – dyr. Małgorzata Lucjan. Trzeciego miejsca jury nie przyznało.

Podobnie jak podczas pierwszej edycji Festiwalu przyznano nagrodę specjalną im. Emila Fobra. W tym roku za wykonanie śląskich pieśni ludowych otrzymał ją chór „Lutnia” ze Strumienia – dyr. Krzysztof Wójtowicz.

Fundatorami nagród były: Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej, Miejski Dom Kultury „Prażakówka” i Rada Miasta Ustron.

Zdaniem festiwalowego jury w składzie: prof. dr. hab. Alojzy Kopoczek – przewodniczący, prof. Helena Danel-Bohrzyk, prof. Aleksandra Paszek, Jan Albrewczyński, zespoły uczestniczące w tegorocznej edycji Festiwalu Chórów Śląskich prezentowały wysoki poziom artystyczny. Dobrze więc, że Festiwal mógł odbyć się po raz kolejny. Oby impreza ta mogła być kontynuowana. (ag)



Śpiewały także chóry kilkuosobowe.

Fot. W. Suchta



W słonecznym, wielkopiątkowym, świątecznym, pełnym powagi i zadumy dniu przyszło nam pożegnać śp. Hannę Skoczyła – wspaniałą lekarkę stomatologa, która przez pół wieku leczyła zęby wielu mieszkańcom naszego miasta. Najpierw gabinet dentystyczny znajdował się w budynku Przychodni Dziecięcej przy ul. 1 Maja (ob. 3 Maja), gdzie na piętrze, długie lata, zamieszkiwała razem z matką Marią Przyłuską i jedynym synem Jackiem, natomiast w latach późniejszych gabinet został przeniesiony do nowo wyremontowanego budynku Przychodni Ogólnej przy ul. Mickiewicza. W 1980 r. Pani Doktor wraz z matką zamieszkała w bloku na Osiedlu Manhattan. Najbardziej zaprzyjaźniła się z najbliższymi sąsiadami Anną i Henrykiem Kubokami, którzy zawsze, w razie potrzeby, chętnie służyli Jej dobrą radą oraz pomocą.

Pani Skoczyła swoją pracę dentystki traktowała nie tylko jako zawód. Leczyła zęby z pasją, każdą plombę dokładnie zakładała, a kiedy trzeba było ząb usunąć, z pełnym zaangażowaniem i wyczuciem tą czynność wykonywała. Przez trzydzieści lat pomagała Jej wierna asystentka Aniela Porębska.

WSPOMNIENIE O HANNIE SKOCZYŁAS

Pani Hanna była kobietą z klasą, człowiekiem bardzo wesołym i pogodnym. Choć Jej profesja nie należała do rodzaju przyjemnych, z pacjentami lubiła politykować i żartować, opowiadając dowcipy i przeróżne historyjki. Tym sposobem zyskała sobie powszechny autorytet, uznanie i sympatię.

Rok temu pochowała swoją siostrę Krystynę Bilek, z którą była bardzo zżyta. Wydawałoby się, że ta bliska Jej sercu osoba spowodowała szybkie odejście ukochanej siostry, aby w innym wymiarze znów móc się z Nią spotkać. Ciężka choroba nie dała za wygraną, choć Pani Hanna miała mocną osobowość. W wieku 86 lat zmarła w klinice w Katowicach i spoczęła na Cmentarzu Komunalnym w Ustroniu 9 kwietnia.

Dla wielu ustroniaków Jej śmierć była wielkim zaskoczeniem, gdyż jeszcze nie tak dawno można Ją było spotkać na ulicy. Na zawsze zapamiętamy Panią Doktor jako osobę bezpośrednią, miłą, o ładnym wyglądzie, dobrej kondycji fizycznej i optymistycznym podejściu do życia.

Może być przykładem dla młodszych pokoleń lekarzy stomatologów, jak również dla pozostałych, szczególnie tych, których nieodłącznym towarzyszem jest życiowy pesymizm.

Elżbieta Sikora

WYNIKI KONKURSU

Niewielu mieszkańców naszego miasta postanowiło wziąć udział w konkursie „Gazety Ustroniskiej” na opowiadanie satyryczne, dotyczące najzabawniejszych wydarzeń ostatnich lat w Ustroniu. Szkoda, bo główna nagroda, ufundowana przez Michała Bożka, właściciela Wytwórni Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka”, jest bardzo elegancka i cenna. Opowiadania, które dotarły do redakcji, oceniali członkowie Rady Programowej GU oraz pracownicy „Ustronianki”. Długo wazyły się losy pierwszego miejsca, ale ostatecznie przyznano je

Juliannie Fusek za tekst „O piątym maju i innych wiosiowościach”. Autorka otrzymała elegancki szwajcarski zegarek marki „Tissot”. Drugie miejsce jury przyznało **Piotrowi Wierzbowskiemu** za opowiadanie „Buszujący w zbożu”, a trzecie **Bartoszowi Hetmaniowskiemu** za „Dziobane, dziobane...”. Laureatów prosimy o zgłoszenie się do redakcji po nagrodę główną i nagrody pocieszenia, a czytelników zapraszamy do lektury zabawnych historii z życia ustroniaków. Będzie je można przeczytać w kolejnych numerach Gazetach. (mn)



Wiosenna łąka.

Fot. W. Suchta

Organizatorzy VI Aukcji Charytatywnej Obrazów, Rzeźby i Sztuki Użytkowej oraz II Festiwalu Chórów Śląskich składają serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom i osobom, które przyczyniły się do realizacji tych imprez. Pomagając przyczyniliście się Państwo do propagowania idei wzajemnej pomocy i współpracy, za co jesteśmy szczególnie wdzięczni.

Sponsorzy Aukcji i Festiwalu:

- Hotel „Orlik” w Ustroniu
- Firma „Mokate” w Ustroniu
- Zakłady Przetwórstwa Mięsnego w Pszczynie
- Zakłady Mięsne Jana Cymora w Ustroniu
- Przedsiębiorstwo „Jur-Gast” z Wisły
- Zakłady Przetwórstwa Mięsnego Ligota
- Wytwórnia Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka” w Ustroniu
- „Offset druk i Media” Stanisław Stoszek z Cieszyna
- Hurtownia „Smakosz” w Ustroniu
- Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Jelenica” w Ustroniu
- Piekarnia – Cukiernia „Betlehem” z Ustronia
- Kawiarnia „Delicje” z Ustronia
- PSS „Społem” w Ustroniu
- Galeria „Na Gojach” w Ustroniu
- Jerzy Frydrychowski
- Zakłady Mięsne Cieszyn
- Dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 2 w Ustroniu
- Kwiaciarnia „Stokrotka” w Ustroniu
- Rada Miasta Ustronia

**ustrońskie galerie, muzea,
placówki kultury, fundacje,
stowarzyszenia, policja, straż miejska**

www.ustron.pl

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Rynek 4, tel. 854-23-40,

Wypożyczalnia dla dorosłych

poniedziałek: 8.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00; sobota 8.00 - 12.00.

Czytelnia ogólna oraz wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa 12.00 - 18.00;
czwartek: —; piątek: 8.00 - 18.00.

USTROŃSKIE MUZEUM im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Motyle z kolekcji Henryka Brzeziny

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Heczko - ul. Błyszczka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świetlica dla dzieci (szk. podst. i gimnazjum),
- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;
- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży
- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 **MITYNG AI-Anon.** - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516854.

FUNDACJA św. ANTONIEGO, ul. Kościelna, tel. 854 17 72

wtorek 9.00 spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależn.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06, e-mail:mdk@ustron.pl

Kola zainteresowań dla dzieci i młodzieży

kurs języka angielskiego - wtorki godz. 17.00-18.00 sala nr 2
gimnastyka lecznicza - pon. i czw. -19.00-20.00 sala nr 7
- śr. i pt. - 9.00-10.00 sala nr 7

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego - po południu

Stowarzyszenia i związki:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Zw. Inwalidów Wojennych i Byłych Więźniów Politycznych

II i IV wtorek miesiąca 10.00-12.00 sala nr 2

Polski Komitet Opieki Społecznej Zarząd w Ustroniu

- środa 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych - czwartek 10.00-12.00 sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czantoria i Mała Czantoria

- próby wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - próby: wtorek 18.00-20.00

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25 - od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

Klub Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „MOŻNA INACZEJ”

Ustron, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- **poniedziałki:** 13.30 - 16.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)
zajęcia rozwijające ruchowo-taneczne.

- **wtorki:** 14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły
podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;
przygotowanie do testów gimnazjalnych.

- **środy:** 12.30 - 14.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)
14.30 - 16.00 Zajęcia grupy najmłodszej (stałe).

- **piątki:** 13.00 - 14.30 Zajęcia grupy najmłodszej (stałe)
14.00 - 17.00 Pogotowie naukowe dla dzieci klas V-VI szkoły
podstawowej i młodzieży gimnazjalnej;
przygotowanie do testów gimnazjalnych.

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

ul. Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986

OGRODNICTWO R.J. Muszer

Ustron Nierodzim, ul. Wiejska 19, tel./fax 854-74-78

**POLECA PEŁNY ASORTYMENT
KWIATÓW BALKONOWYCH
Z MOŻLIWOŚCIĄ POSADZENIA**

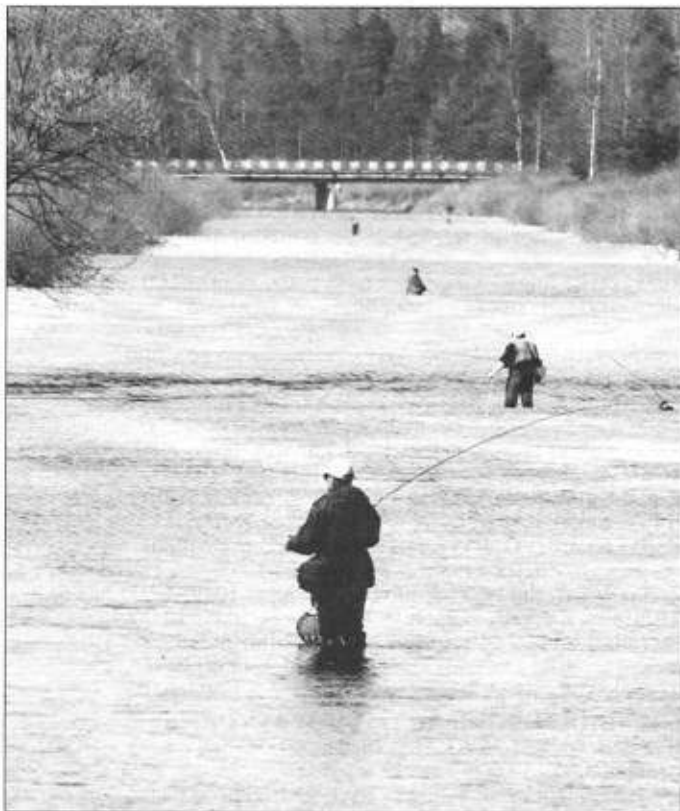
Zapraszamy w godzinach

pn - pt 9.00 - 18.00 sob. 9.00 - 15.00

2 maja br. odbędzie się XII Ogólnopolski Turniej
Tańca Towarzyskiego „Brenna 2004”, którego
organizatorami są: Zarząd Klubu Tańca
Towarzyskiego „Dance Step” w Skoczowie, ING
Bank Śląski S.A. Oddział w Ustroniu, Urząd
Miasta w Skoczowie i Urząd Gminy w Brennej.
Konkurencje turniejowe będą przebiegały w hali
sportowej KS Brenna od godziny 10.00 do
późnych godzin wieczornych.



W ostatnich latach powstało w Ustroniu kilka placów zabaw dla dzieci.
Wybudowano je za pieniądze, którymi dysponuje Miejska Komisja Roz-
wiązywania Problemów Alkoholowych. Dzieci chętnie korzystają z urzą-
dzeń, czynią to nawet entuzjastycznie.
Fot. W. Suchta



Rozpoczął się sezon wędkarski. Przed tygodniem swe zawody z cyklu Grand Prix odbyli w Ustroniu wędkarze ze Śląska. Sześćdziesięciu zawodników rozstawiło się na Wiśle i rywalizowało w łowieniu. Na brzegach swe stanowiska rozlokowali sędziowie. Zawody odbywały się w poprzednią słoneczną niedzielę i spotkały się z zainteresowaniem spacerujących nad Wisłą. Śląscy wędkarze zapowiedzieli swój powrót i dalsze zawody na Wiśle.
Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Biuro rachunkowe. Ustroń, ul. Lipowa 68, tel. 854-47-20.

Rehabilitacja, masaż w domu pacjenta. Tel. 0-507-034-094.

Domczasowy w Wiśle poszukuje recepcjonistki – kierownika ośrodka, kucharza, pomocy kuchennych, kelnerów, sprzątaczkę, specjalistę od dresingu potraw, pracownika technicznego – kierowcy. Pisemne oferty z CV na adres: 32-540 Trzebinia, ul. 22 Lipca 62 lub wodex@sylwex.pl informacje: 0-604-127-975.

Poszukuję opiekunki do sześciolatniego chłopczyka z centrum Ustronia. Tel. 0-603-195-983.

Przyjmę gruz i ziemię z wykopów w Ustroniu, tel. 0-503-037-729.

Koszenie trawników, obcinanie żywopłotów. Tel. 0-507-054-163.

Sprzedam garaż na osiedlu Centrum. Tel. 854-45-21 do 17.00, 854-29-00 wieczorem.

Drzewo do kominka. Tel. 854-15-58.

Wideoz rejestracja cyfrowa, zdjęcia. Tel. 854-70-36.

Serwis RTV-SAT. Play Station I i II, przeróbki - Ripper; Sony, Panasonic, Philips, Grundig, Pioneer, Samsung, LG, Sharp, telefony, faxy, CBRadia, monitory. Ustroń, Daszyńskiego 26, tel. 854-34-65, 0-605-311-548.

Restauracja „KUBUŚ”

Ustroń, ul. 3 Maja 27
zaprasza
na **FESTYN**
W OGRÓDKU LETNIM
przy muzyce na żywo
1 MAJA br.
od godziny 18.00

DYŻURY APTEK

29.04 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
30.04-2.05 - apteka Na Zawodziu, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
3-5.05 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
6-8.05 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 29.04 godz. 9.30 Audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej dla kl. II gimnazjum „Muzyczne rocznice” - MDK „Prażakówka” - s. widowiskowa
30.04 godz. 17.00 Wernisaż wystawy „Kwiaty w twórczości ustroniaków” - Muzeum Ustroniskie
1.05 godz. 12.00 Uroczyste złożenie kwiatów przy Pomniku w 59. rocznicę wyzwolenia Ustronia
2.05 godz. 16.00 Piknik Majowy - amfiteatr
3.05 godz. 10.15 Uroczystości przy Pomniku związane z uchwaleniem Konstytucji 3 Maja
3.05 godz. 11-16.00 Majówka w Muzeum - pokaz kucia, prezentacja ustroniskich twórców, koncert majowy, kiermasz książek

SPORT

- 30.04-3.05. Ogólnopolski Złot Caravaningu
1.05. godz. 10.00 Mistrzostwa Ustronia w Skoku o Tyczce - boisko przy SP-5
8-9.05 godz. 9.00 Ogólnopolskie Zawody w Wędkarstwie Muchowym - „Puchar Wisły” - biuro zawodów: hotel „Ziemowit”

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 29.04 godz. 18.00 Nawiedzony dwór - komedia (10 l.) USA
godz. 19.30 Dziwczyny z kalendarza - kom. (15 l.) USA
30.04-6.05 godz. 16.45 Mój brat niedźwiedź - bajka anim. (b.o.) USA
godz. 18.15 Nigdy w życiu - kom. rom. (15 l.) Polska
godz. 20.00 Miasto Boga - sensacyjny (18 l.) USA

USTRONSKA dziesięć lat temu

W wywiadzie z właścicielką „Delicji” pytaliśmy m. in. Czy do kawiarni przychodzą ludzie otyli, czy raczej szczupli? Urszula Skwara odpowiadała: Nie zauważyłam, żeby przychodziły jakieś specjalnie otyłe osoby. Zresztą staramy się w ogóle nie robić ciężkich ciast. [...] Staramy się je robić maksymalnie na owocach, orzechach. Nie mamy ciężkich kremów na przykład na margarynie. Nie są to rzeczy tak bardzo kaloryczne, jak by się przypuszczało.

Podczas wspólnego patrolu straży miejskiej z policją... po informacji mieszkańca, udano się wspólnie do Hermanic, gdzie dwóch osobników próbowało włamać się do kiosku spożywczego. Po przybyciu patrolu przestępcy zbiegli do lasu, jednak podczas ucieczki zgubili przedmioty pozwalające ustalić ich dane personalne. Jeszcze tej samej nocy zatrzymano jednego złodzieja, który bez wahania wydał swego współnika.

Coraz częściej słyszy się narzekania mieszkańców na stan drogi z płyt betonowych przy targowisku. Wybudowana jako prowizoryczna podczas budowy osiedla Manhattan, jak to z prowizorkami bywa, wydaje się być wieczna.

Nocne włamania do Zespołu Szkół Technicznych i Szkoły Podstawowej Nr 1. W tej drugiej placówce złodzieje narobili wiele szkód. Straty wywołane przeszukiwaniem budynku wyniosły 20 mln. zł i znacznie przekroczyły wartość łupu. Wynieśli oni bowiem ze szkoły między innymi sok poziomkowy, 4 paczki pieprzu, 11 paczek jarzynki do zup, radiomagnetofon za 480.000 zł, czajnik bezprzewodowy i pół kilograma kawy. (mn)



Tak strzela grający trener G. Wiselka.

Fot. W. Suchta



WYGRALI

Sokół Zabrzeg – Kuźnia Ustron 0:1 (0:0)

W pierwszym spotkaniu pod wodzą nowego trenera **Grzegorza Wiselki**, Kuźnia wygrała w niedzielę w Zabrzegu z tamtejszym Sokółem. Nasi piłkarze przeważali przez całe spotkanie. Zwycięską bramkę strzelił w 63 min. **Przemysław Piekarczyk** po bardzo ładnej akcji i podaniu **Dawida Szpaka**. Kuźnia miała jeszcze kilka okazji, ale nie były to tzw. sytuacje stuprocentowe. W ostatnich minutach do głosu dochodził Sokół, lecz nie jest w stanie wyrównać.

Kuźnia grała w składzie: **Paweł Macura, Marek Jaromin, Tomasz Słonina** (od 60 min. **Damian Cichosz**), **Robert Żebrowski, Rafał Podzórski, Tomasz Kolder, Wojciech Kubaczka** (od 87 min.

Tomasz Jaworski, Jacek Juroszek, Dawid Szpak, Przemysław Piekarczyk, Grzegorz Wiselka (od 80 min. **Daniel Ciemala**).

O wyjaśnienie przyczyn zwolnienia trenera **Zbigniewa Janiszewskiego**, o czym informowaliśmy w poprzednim numerze GU, poprosiłem prezesa KS Kuźnia **Zdzisława Kaczorowskiego**, który powiedział: - Ponieważ wyniki pierwszych trzech meczów były bardzo niedobre, uzyskaliśmy tylko jeden punkt i znaleźliśmy się na dwunastym miejscu w tabeli, Zarząd KS Kuźnia postanowił przerwać współpracę ze **Zbigniewem Janiszewskim**. Trenera **Z. Janiszewskiego** cenimy, uważamy, że bardzo dużo wniósł do naszego klubu, do poziomu zespołu, zawsze był do dyspozycji, służył swoją pomocą, a tego nie można zapomnieć i przekreślić. Jednak nastąpił taki moment, gdy trener nie mógł z tej drużyny wydobyć nic więcej. Po prostu była to grupa dobrych zawodników, którzy nie umieli stworzyć sprawnie funkcjonującego zespołu. Czasem są takie sytuacje w życiu, że należy coś zmienić, uznaliśmy, że potrzebny jest nowy trener. Sytuacja w jakiej się znaleźliśmy, była zawiniona przez nas wszystkich, więc postanowiliśmy, że nie będziemy angażować nikogo z zewnątrz, tym bardziej, że w okolicy nie ma dobrych trenerów czekających na nasze oferty, tylko postaramy się sami wydobyć się z tej niekorzystnej sytuacji. Powierzaliśmy trenowanie zespołu zawodnikowi, kapitanowi drużyny **Grzegorzowi Wiselce**. Uważamy, że ma autorytet, niezbędne doświadczenie i na razie stało się tak, że wygraliśmy mecz na wyjeździe. (ws)

1. Skoczów	45	51-23
2. Czaniec	42	42-21
3. Chybie	35	39-33
4. Zabrzeg	34	36-24
5. Wilamowice	34	29-25
6. Żabnica	32	30-34
7. Gilowice	30	29-28
8. Bestwina	30	29-29
9. Kaczyce	29	27-22
10. Porąbka	28	21-28
11. Kuźnia	27	32-35
12. Kobiernice	25	23-33
13. Miłówka	23	25-32
14. Hecznarowice	23	26-40
15. Kozy	22	23-40
16. Puńców	15	35-50



BEZ OBAW DO UE

Mokate Nierodzim – LKS Simoradz 3:1 (2:1)

Od początku spotkania Nierodzim miał przewagę, tylko nie potrafił jej wykorzystać. Zawodnicy seryjnie marnowali dogodne sytuacje. Simoradz bronił się i kontratakował. Tak minęła pierwsza połowa. W drugiej dalej przeważa Nierodzim i dalej bez rezultatu. Dopiero za faul w polu karnym sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Strażakowi. Pewnie wykorzystuje go **Szymon Holeksa**. Wydaje się, że po tej bramce poprawi się skuteczność naszych piłkarzy, niestety dalej marnują świetne pozycje. W ostatnich dziesięciu minutach Simoradz stara się wyrównać i udaje mu się zamknąć Nierodzim na własnej połowie. Ostatni fragment gry jest bardzo nerwowy. W najgroźniejszej sytuacji piłka odbija się od słupka bramki Nierodzima.

Nierodzim wystąpił w składzie: **Andrzej Heller, Mirosław Ustaszewski, Szymon Holeksa, Arkadiusz Madusiok, Michał**



M. Borus pod bramką Simoradza.

Fot. W. Suchta

Borus, Jarosław Legierski (od 80 min. **Piotr Bałcar**), **Marcin Cieślak, Marek Górniok, Wojciech Duda** (od 46 min. **Robert Haratyk**), **Rafał Dudela** (od 87 min. **Jerzy Jopek**), **Rafał Szonowski** (od 70 min. **Rafał Duda**).

Po meczu powiedzieli:

Trener Simoradza **Edward Mistal**: - Nie jestem pewien, czy był ten rzut karny. Tak się gra na wiosnę – komuś się pomaga, kogoś trzeba spuścić. Myślę, że my nie spadniemy. O to gramy. Trochę sytuacji uratował nasz bramkarz, niestety zawodzą napastnicy. Nasza gra miała opierać się na ataku, a napastnicy nie grali, właściwie czekali tylko, by im piłkę dograć.

Trener Nierodzima **Jan Strzdała**: - Przede wszystkim cieszę się z wygranej. W takich warunkach obawiałem się tego spotkania. Zresztą z Simoradem zawsze nam się trudno grało. Nie wykorzystaliśmy wielu sytuacji i to się mogło zemścić. Gdyby coś złego się stało, chyba bym tego nie przeżył. Potem im bliżej końca, tym sytuacja była bardziej nerwowa. Drużynie to się udziela. Chciałbym pochwalić **Michała Borusa** za walkę i **Marka Górnioka**, bo oni grali pierwsze skrzypce. Gdybyśmy stracili punkty na własnym boisku mogłoby ich brakować, a tak zabawa dalej trwa. Walczymy i może uda nam się spotkać z Kuźnią w przyszłym sezonie.

Trenerzy zapytani o ich ocenę wejścia do UE stwierdzili, że na razie w ich klubach wszystko jest ułożone poprawnie i nie trzeba się obawiać.

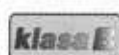
- Skoro idziemy do tego lepszego świata, to wszystko powinno dobrze przebiegać. W klubie czuję się dobrze, a jak wejdziemy do UE, poczuje się jeszcze lepiej – powiedział **J. Strzdała**.
- Klub jest poukładany na zdrowych zasadach, chłopcy grają za przysłowiowy obiad. A co do wejścia do UE, to już dziś mamy pierwszomajowe ceny nie tylko w Simoradzu – stwierdził **E. Mistal**. (ws)

1. Zebrzydowice	40	44-17
2. Nierodzim	36	31-8
3. Końcycze M.	32	35-15
4. Ochaby	30	30-20
5. Skoczów II	29	40-24
6. Istebna	29	41-30
7. Simoradz	18	31-33
8. Brenna	18	26-33
9. Zabłocie	17	22-25
10. Pogórze	17	23-33
11. Pogwizdów	16	28-40
12. Górki W.	14	9-34
13. Wiśła	11	16-31
14. Strumięń	8	17-50



Podanie blokuje Adam Deda.

Fot. W. Suchta



NA BOCZNYM

Kuźnia Ustroń II – Strażak Dębowiec 1:3 (1:3)

Mecz rozgrywano przy siąpiącym deszczu i przenikliwym zimnie. Pierwszy kwadrans spotkania wyrównany. Kuźnia traci bramkę po kontrze, potem kolejne dwie. Przed przerwą gola strzela **Sebastian Cholewa**. W drugiej połowie Kuźnia mogła wyrównać, a nawet wygrać. Dwukrotnie po strzałach piłkarzy Kuźni piłka odbija się od poprzeczki, parę razy w odpowiednim miejscu stoi bramkarz. Mecz rozgrywano na bocznym boisku. Trener **Tadeusz Cholewa** narzeka na zbyt krótką ławkę rezerwowych.

Kuźnia wystąpiła w składzie: **Karol Klóska, Łukasz Dziadek, Janusz Szalbot, Sebastian Cholewa, Andrzej Bukowczan, Grzegorz Matu-**

szek, Sławomir Rudzki, Dominik Pawłowski, Adam Deda, Piotr Husar, Adam Foltyn (od 65 min. **Robert Szymkiewicz**). (ws)

1. Kończyce W.	40	42-13
2. Drogomyśl	35	48-27
3. Bąków	34	53-22
4. Pielgrzymowice	34	51-30
5. Zamarski	34	34-27
6. Dębowiec	33	43-26
7. Hażlach	29	41-35
8. Golezów	29	47-44
9. Pierściec	23	30-37
10. Rudnik	20	40-46
11. Cieszyn	20	24-37
12. Kuźnia	17	31-38
13. Pruchna	15	18-32
14. Wisliba	12	29-51
15. Kisielów	2	12-77

POZIOMO: 1) domena A. Gołoty, 4) kopka siana, 6) przy adresie, 8) zachód, 9) leśne z jagodami, 10) przysmak dzieciola, 11) imię żeńskie, 12) sielanka, 13) burzowa na niebie, 14) choroba z wysypką, 15) taniec rosyjski, 16) mniej niż ..., 17) zamek drzewiowy, 18) pod koniec alfabetu, 19) szal, opętanie, 20) angielskie „zostań”.

PIONOWO: 1) rezyduje na Ratuszu, 2) Europa, Azja, 3) czeńska wódka, 4) zestawia dane liczbowe, 5) nim o ścianę, 6) zjadacz chleba, 7) dwa u Michnika, 11) domek na działce, 13) Monte....

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 10 maja br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 14

WIELKANOCNY DYNGUS

Nagrodę 30 zł otrzymuje otrzymuje **ZOFIA KACZMAR-CZYK, Ustroń, os.Manhatan 5/4**. Zapraszamy do redakcji.

Witejcie

Jako się też czujecie przed tym wlezić do Europy? Jo toto pod koniec marca poczułach się to prowie 30 roków młodszo, boch zaś stoła w logónku po cukier. Dyc prawili, że ta biolo śmierć w Uni je to moc droższo, tóż wszyscy się hónym ciepli na to dobro u nas. Kupilach se w „Albercie” sztyrycet kilo tej słodyczy, zadowolono załadowałach całego malucha ditami i pyrkóm ku chałupie.

Powiyecie: Gupio babo i po co ci to, dyc żeś załoszczynzila nejwyżij pindziesióntke. To prawda, ale tu się rozchodzi to ty emocyje, czy tego nie rozumiecie? Zaroz mi się spómniało, bo przeca do święnt było blisko, jakech dwacet roków tymu przed świnytami w logónku stoła za kawóm, czekuladóm a pomarańczkami. Człowiek nieroz stoł półdrugu godziny w długucnym logónku i jyny rozmyśłol: Dostanie mi się ta czekulada czy chybi dło mnie? A jaki człowiek miol poważani jak prziszel do chałupy z takim atrakcyjnym towarym. A dzisio ani czekulady, ani pomarańczy nie kupujym, bo tego żodyn jeś nie chce, a kawę żech się łoduczyla pić hańdowni jak ji w sklepach nie było.

Ale muszym Wóm trónfnóc, że jo do tej Uni isto pujdym boskym, bo loto chciałach se kupić do strzewików nowe sznórówki, tóż nie było ich w żodnym kiosku, a jak żech wreszcie kupiła, to za 2 dni zaroz mi się urwały, tóż zaś zaktodóm nowe, a jak dlógo nie wydzierzóm, to muszym se isto kupić nowe bółki, bo jak bydym tako gryfno babka, to możne mie do tego parlamyntu europejskiego weznóm?

Hela

SPORTOWE ATRAKCJE

W sobotę 1 maja o godz. 10.00 na boisku przy szkole w Lipowcu odbędą się Mistrzostwa Ustronia w Skoku o Tycze. Poprzednie edycje tej imprezy rozgrywano na rynku w znakomitej obsadzie, m.in. podziwialiśmy dwukrotnie w Ustroniu skoki Mariana Kolasy i Anny Rogowskiej. W tym roku impreza wraca do swego pierwotnego miejsca. Gwiazdą imprezy będzie wice mistrzyni Polski juniorek Anna Huculak. Ustroniacy liczą na znakomity występ tyczekarek Kuźni Ustroń.

Z powodu złych warunków atmosferycznych nie rozegrano pierwszego wiosną meczu ligi okręgowej pomiędzy Kuźnią Ustroń i Podhalanką z Milówki. Zaległy mecz odbędzie się w poniedziałek 3 maja na stadionie Kuźni o godz. 17.00.

W związku z tym zmieniono godzinę meczu drugiej drużyny Kuźni z Pielgrzymowicami na godz. 11.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpietrze**. Tel. **854-34-67**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronska**; Druk: **Drukarnia „Madar”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55, Indeks nr 359912. Numer zamknięto 23.04.2004 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 30.04.2004 r.